

Zjednoczenie Partii Robotniczych przyspieszy nasz marsz do socjalizmu
Niech żyje Kongres Jedności Klasy Robotniczej!

Cena numeru 3 zł.



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK 29 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 326 (1271)

ŁÓDŹ ROBOTNICZA WITA III Miejską Konferencję Łódzkiej organizacji PPR

Łódzka organizacja partyjna przychodzi na swoją III Konferencję z niemałym dorobkiem. Dorobek ten posiada tym większe znaczenie, że jeszcze przed kilku miesiącami łódzka organizacja partyjna borykała się z poważnymi trudnościami, które były wynikiem pojedynawczego stosunku części kierownictwa Komitetu Łódzkiego do odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego oraz innych błędów w pracy i Komitetu Łódzkiego i łódzkiej organizacji partyjnej.

Uchwała Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ, uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego PPR, uchwały Plenum Komitetu Łódzkiego PPR z września br. oraz uchwała Komitetu Centralnego o oczyszczeniu szeregu naszej Partii od elementów obcych i przypadkowych uzbudziła łódzka organizację partyjną do walki z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym, z polednawstwem oraz innymi niedostatkami i błędami.

Akcja sprawozdawcza z Plenum sierpnowego KC oraz z Plenum Komitetu Łódzkiego, a następnie akcja oczyszczania szeregu partyjnych podniosły ogromnie aktywność wszystkich ogniw organizacji łódzkiej.

Śmiało stosując oręż krytyki i samokrytyki towarzysze wydobyli na wierzch wszystkie błędy i niedostatkі Komitetu Łódzkiego, Komitetów Dzielnicowych i Fabrycznych pracy sekretarzy kół i egzekutyw. Ułatwiło to usunięcie z praktyki partyjnej dotychczasowego błędnego stylu w pracy Komitetów Partyjnych, a przede wszystkim braku kolegiałości. Wywołane przez towarzyszy na zebraniach kół oraz na konferencjach partyjnych postulaty usprawnienia pracy kierownictwa partyjnych wszystkich szczebli pomogły tym ostatnim w dokonaniu zwrotu w ich codziennej praktycznej działalności.

W gorących debatach jakie toczyły się nad uchwałami sierpnowego Plenum KC towarzysze żądali od swoich kierowników, aby uczyli się pracować według tych wzorów, jakie dale nam codziennie Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) i jej działacze.

Bezspornie łódzka organizacja partyjna ma jeszcze do odrobienia wiele założeń w pracy ideologicznej, w pracy politycznej i organizacyjnej, ma jeszcze do zwalczania sporo błędów i niedostatków w pracy tych lub innych swoich ogniw i musi popracować jeszcze niemało, aby stanąć w pierwszych szeregach przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Ale jest również faktem, że tych kilka miesięcy, jakie przeżył nas od Plenum sierpnowego KC łódzka organizacja partyjna wykorzystala z pożytkiem dla dobrobień swoich szeregow w erę marksizmu-leninizmu, dla oczyszczenia swoich szeregow od elementów obcych i przypadkowych, dla wpro adzenia w praktykę swą kolegiałnego stylu kierownictwa, dla mobilizacji klasy robotniczej do walki o wykonanie planów gospodarczych, dla powitania Kongresu Zjednoczeniowego poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Autorytet organizacji partyjnych w klasie robotniczej i w całym pracującym społeczeństwie wzrósł bardzo poważnie. Partia nasza obecnie po oczyszczeniu swych szeregow cieszy się jeszcze większym zaufaniem i miłością w klasie robotniczej i wśród wszystkich ludzi pracy.

Właśnie dlatego tak szeroki odzew znalazła w klasie robotniczej wieść o zjedno-

czeniu się ruchu robotniczego w Polsce. Właśnie dlatego robo nicza Łódź odpowiedziała na apel górników kopalni Zabrzeż-Wschód takim zrywem entuzjazmu produkcyjnego. Jeszcze nigdy fala współzawodnictwa pracy nie zataczała tak szerokiego kręgu, nie obejmowała tak olbrzymich mas, jak to ma miejsce obecnie we współzawodnictwie przedkongresowym.

Meldunki o przedterminowym wykonaniu planu napływały jeden za drugim. Fabryka za fabryką, gałąź przemysłu za gałęzią meldują o swych zwycięstwach na froncie produkcji.

Już w dniu 18 listopada przemysł włókienniczy zameldował o wykonaniu swego rocznego planu produkcyjnego. Wykonali swój plan kolejarze łódzcy, wykonali swój plan robotnicy przemysłu skórzanego, elektrotechnicznego, przemysłu budo-

wy maszyn włókienniczych i szeregu innych.

W toku walki o przedterminowe wykonanie planu jesteśmy świadkami, jak ludzie jeszcze wczoraj nikomu nieznanymi, urastają do miary prawdziwych bohaterów pracy. Myślę o takich jak towarzyszka Bronisława Świłoniak, jak tow. Józef, Ulkowska, jak tow. Wanda Golygowska, Maria Pyziałkowa, towarzysze Bączkowski i Doruch, jak towarzyszy Leokadia Rozpierska, Zofia Golec, Maria Józefczyk, Janina Leśniewska, Jadwiga Leszczyńska i Kurzyńska z PZPB Nr 4, które przeszły ostatnio z 16 na 32 krosna i wielu, wielu innych.

Nowy, socjalistyczny stosunek do pracy ochoczo zaczyna działalność już nie setki i tysiące, ale dziesiątki i setki tysięcy ludzi, którym przykład dają swoją

ofiarną pracą szeregowi członkowie naszej bohaterkiej Partii.

Kongresowi Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, narodowi naszemu niesie Łódź robotnicza w darze dziesiątki milionów metrów tkanin wykonanych ponad plan, dziesiątki obrabiarek i maszyn, dziesiątki tysięcy par obuwia, dziesiątki tysięcy ubrań i innych artykułów. W tych metrach znalazła swoje ucieleśnienie wiara łódzkiej klasy robotniczej w idee, które przyświecają naszej Partii, które przyświecać będą Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, idee Lenina-Stalina, idee socjalizmu.

Tę wiarę i entuzjazm wykrzesala w łódzkiej klasie robotniczej przede wszystkim nasza łódzka organizacja partyjna.

Tę wiarę i entuzjazm w walce o socjalistyczne przekształcenie Polski, pomnożoną przez tę siłę, jaką dale naszej Partii nauka marksizmu-leninizmu, przyniosą delegaci łódzkiej organizacji partyjnej na swoją Konferencję Miejską.

Trzeciej Miejskiej Konferencji łódzkiej organizacji partyjnej życzymy najszybszej pomyślnych obrad dla dobra sprawy robotniczej.

Komunikat KC PPR i CK WPPS

Z przyczyn techniczno-organizacyjnych (remont sali Kongresu w gmachu Politechniki Warszawskiej) dzień otwarcia Kongresu Jedności Klasy Robotniczej ustalony poprzednio na 8 grudnia br., zostaje przelożony na 15 grudnia 1948 r. Zjazd PPR i Kongres PPS odbędzie się w dniu 14 grudnia 1948 r.

Sukces przemysłu metalowego

Roczny plan produkcji wykonany został w dniu 26 listopada rb.

WARSZAWA (PAP). — Kluczowa gałąź naszej produkcji — przemysł metalowy wykonał w dniu 26 listopada globalny, roczny plan produkcyjny. W związku z tym, w wypowiedzi uzyskanej przez red. gospodarczego PAP, generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego inż. Mieczysław Lesz oświadczył:

„Przemysł metalowy wykonał w dniu 26 listopada br. w południe plan produkcji, przedstawiającej wartość 1 miliarda 19 milionów zł. wg. cen z 1937 r. Stanowi to o 54 proc. wyższą produkcję od najwyższej produkcji rocznej przemysłu metalowego przed wojną.

W tej chwili zakłady podległe przemy-

ślowi metalowemu produkują ponad plan tak, iż w końcu roku przemysł metalowy wykona: 247 parowozów, 200 wagonów osobowych, 14 tys. wagonów towarowych. Są to bardzo poważne osiągnięcia, a dla ilustracji pragnę wyjaśnić, że gdyby wyprodukowany w bież. roku tabor kolejowy ustawic na jednym torze, to otrzymalibyśmy pociąg długości ok. 100 km.

W roku bież. wykonaliśmy 5 razy więcej, niż przed wojną obrabiarek a dwa razy więcej jak przed wojną maszyn włókienniczych i maszyn rolniczych. Ponadto do końca bież. roku, niezależnie od wielu innych asortymentów, wykonamy 1.200 traktorów, których nigdy przed wojną w Polsce nie produkowaliśmy.

Wydałność pracy w przemyśle metalowym w ciągu bież. roku wzrosła o 11 proc.

Tak poważną produkcję w przemyśle metalowym mogliśmy uzyskać w oparciu o zastosowanie nowoczesnych metod pracy. M. in. zastosowaliśmy na szeroką skalę nowoczesne metody obróbki i montażu. W zakładach Cegielskiego uruchomiono na raz pierwszy w Polsce hartowanie prądami wysokiej częstotliwości, w „Ursusie” i w „Starachowicach” zastosowaliśmy po raz pierwszy w Polsce hartowanie prądami, co przyspieszyło trzykrotnie czas obróbki, w zakładach Cegielskiego, w Stowarzyszeniu Mechaników i w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych w „Ursusie”, wzorem wrocławskiego „Pafwagu”, wprowadziliśmy taśmowy montaż.

Ale decydujące znaczenie dla uzyskanych osiągnięć miało niewątpliwie współzawodnictwo pracy, które objęło wszystkie zakłady przemysłu metalowego.

—oO—

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU
GUZIKARSKO - GALANTERYJNEGO**
Zjednoczenie Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego w Łodzi, melduje, że plan produkcji na rok 1948 według wartości podstawowej po cenach z 1937 r. na sumę 7.501.000 zł. został wykonany w dniu 20 listopada 1948 roku.

Przemysł papierniczy wykonał plan roczny

Fabryki podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Papierniczego wykonały roczny plan ilościowy już w dniu 22 listopada.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, przemysł papierniczy wykonał plan również pod względem wartościowym, produkując w ciągu niespełna 11 miesięcy wyrobów papierniczych za 290 milionów zł. w cenach z roku 1937.

Szereg największych fabryk przemysłu papierniczego wykonał już roczny plan produkcyjny.

Do nich należą Myszkowskie Zakłady Papiernicze (11 listopada), Włocławskie Zakłady

Papiernicze (20 listopada), Głucholaskie Zakłady Papiernicze (22 listopada), Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze oraz fabryki papieru w Łomnicy, Piotrowicach, Miłkowie i Raszycach.

Co się tyczy Łódzkich Zakładów Wyrobów Papierowych produkujących pudełka dla P. M. T. taśmę i papier podzumowany, papier impregnowany, parafinowany, kredowany kolorowany, bibułę gładką i krepową, torby handlowe, tekturę falista, waliki do dalekopisów i wiele innych artykułów, to wykonały one swój roczny plan (wartościowo) już w dniu 11 listopada.

Dziś, dnia 28. 11. 1948 roku o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Centralnej Szkoły Partyjnej, Al. Kościuszki 65

KONFERENCJA MIEJSKA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Porządek dzienny:

1. Zagajenie
2. Wybór Przewodniczącego i Prezydium Konferencji
3. Wybór Komisji Mandatowej
4. Referat polityczny — wygłosi sekretarz KC PPR tow. Roman Zambrowski
5. Referat sprawozdawczy z działalności Komitetu Łódzkiego PPR — wygłosi I sekretarz Komitetu tow. Wł. Dworakowski
6. Dyskusja
7. Wybór Komisji Skrutacyjnej
8. Wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy
9. Wnioski.

KOMITET ŁÓDZKI
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Churchill bez maski

Dokumenty Konferencji Krymskiej

Rozmowa między Stalinem, Rooseveltem, Molotowem i Churchilllem — utrwalona na filmie radzieckim

MOSKWA PAP. — W ostatnim numerze radzieckiego czasopisma literackiego „Znamia” zamieszczono scenariusz filmowy p. t. „Upadek Berlina” napisany przez wybitnego literata Pawlenkę i znanego reżysera Czaiurelli.

Scenariusz kreśli dzieje walk narodów Związku Radzieckiego, obronę przed najazdem hitlerowskim, bitwę o Moskwę i Stalingrad a kończy się zdobyciem Berlina. Autorzy przedstawiają zarówno walkę żołnierzy radzieckich na froncie, jak i bohaterski wysiłek robotników w przemyśle, podkreślają kierowniczą rolę Stalina w wielkiej wojnie z hitleryzmem i ujawniają istotną rolę imperializmu anglo-amerykańskiego w czasie wojny, zwłaszcza zaś — brytyjskiego, utrzymującego tajne kontakty z Trzecią Rzeszą.

Film zawiera autentyczny tekst rozmowy między Stalinem, Rooseveltem, Churchilllem i Molotowem. W rozmowie tej, poruszono między innymi sprawę zachodnich granic Polski.

NA WNIOSEK STALINA, aby w lutym 1945 r. podjąć generalną ofensywę, której ostatecznym celem ma być zdobycie Berlina.

CHURCHILL odpowiada: „Panowie, nie jesteśmy przygotowani do ostatniej bitwy. Przed zadaniem ostatecznego ciosu należy porozumieć się w sprawach zasadniczych”.

STALIN: „Uważam, że porozumieliliśmy się w wielu sprawach i to nie tylko tu, lecz jeszcze w Teheranie”.

ROOSEVELT: „Oczywiście. Zdaje mi się, że nie ma wśród nas poważnych rozbieżności”.

MOLOTOW: „Porozumieliliśmy się w sprawie okupacji Niemiec i późniejszej kontroli nad nimi”.

CHURCHILL: „W zasadzie, tylko w zasadzie”.

STALIN: „Uzgodniliśmy rozmiary odszkodowań”.

CHURCHILL: „Warunkowo, tylko warunkowo”.

ROOSEVELT: „O ile pamiętam, to było

bezwzględnie i nie warunkowo. Poza tym ustaliliśmy nasz punkt widzenia w sprawie zachodnich granic Polski...”

CHURCHILL: „Warunkowo, tylko warunkowo”.

STALIN (mówi energicznie): „Jak to warunkowo? W ciągu 30 lat terytorium Polski przekształciło się dwukrotnie we wrota wypadowe wojny, skierowanej przeciwko nam. Musimy zamknąć te wrota, stwarzając silną i przyjazną Polskę. Co w tym warunkowo? Nie mogę uważać mojej misji za wykonaną, jak długo nie zapewnię narodom Polski, Ukrainy i Białorusi pokoju, który one wywalczyły sobie własnym bohaterstwem”.

CHURCHILL: „Przypuścimy... Ale ja nie lubię się spieszyć i zresztą nie chcę się spieszyć”.

STALIN: „Narody chcą pokoju. Możemy i winniśmy zapewnić go o ile możliwości jak najszybciej”.

ROOSEVELT: „I na maksymalnie długi okres...”

CHURCHILL: „Ja nie mogę decydować o wynikach wojny, nie myśląc o Japonii”.

STALIN: „Po trzech miesiącach od chwili rozbicia wojsk hitlerowskich możemy liczyć na pomoc radzieckich sił zbrojnych przeciwko Japonii. Powiedziałem panu to jeszcze w Teheranie”.

CHURCHILL: „Po trzech miesiącach? Pan lubi oszalać cyframi”.

STALIN: „Możemy uporać się z Japonią po trzech miesiącach od chwili pokonania Hitlera. Tak, po trzech miesiącach”.

CHURCHILL: Zdetonowany, patrzy na Stalina, żując cygaro. Roosevelt śmieje się.

CHURCHILL: „Świetnie, wierzę panu!” — (podaje rękę Stalinowi) — A więc porozumieliliśmy się”.

STALIN: „Znow warunkowo?”

CHURCHILL: „Teraz już bezwarunkowo”.

Jak widać więc z tego dokumentarnego tekstu, Churchill zobowiązał się bezwarunkowo na konferencji krymskiej również do uznania zachodnich granic Polski.

Odpowiedź czterech mocarstw na Kwestionariusz Bramugli w sprawie Berlina

PARYŻ (PAP.). W piątek wieczorem opublikowano odpowiedzi czterech mocarstw na pytania, postawione na temat waluty berlińskiej przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa — Bramuglię.

Bramuglia otrzymał na swój kwestionariusz trzy odpowiedzi, mianowicie: radziecką, następnie łączną brytyjsko-francuską, a wreszcie wspólną trzech mocarstw zachodnich.

W kilku wierszach

W Komisji Społecznej Zgromadzenia Generalnego ONZ w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad poszczególnymi artykułami deklaracji praw człowieka.

Konferencja Zjednoczenia Młodzieżowego w Obronie Pokoju została otwarta w Neapolu. Wśród delegacji zagranicznych, biorących udział w konferencji znajduje się delegacja polska, francuska, węgierska, bułgarska i Hiszpanii republikańskiej.

W piątek przybył do Pragi pierwszy ambasador Indii w Czechosłowacji — Raghavan

Porażka bloku anglosaskiego w ONZ

Mimo zacieklego oporu delegacji USA i W. Brytanii — Specjalna Komisja Polityczna uchwaliła wniosek o ponownym rozpatrywaniu kandydatur do ONZ — Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolii

PARYŻ (PAP.). Na piątkowym posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Generalnego w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad projektami rezolucji w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ. Po zacieklej walce rzecznicy ścisłego przestrzegania Karty ONZ, na których czele stoi Związek Radziecki, odnieśli polityczne zwycięstwo.

Delegat Argentyny wycofał swój wniosek aby Zgromadzenie Generalne decydowało o przyjmowaniu nowych członków do ONZ nie

licząc się z opinią Rady Bezpieczeństwa. Został on do tego zmuszony przez delegację radziecką, która dowiodła, iż propozycja jego stanowi próbę pogwałcenia Karty ONZ.

Z drugiej strony, nie bacząc na zaciekle opór delegatów USA, Anglii i Australii, Komisja przyjęła szwedzki projekt rezolucji zalecającej Radzie Bezpieczeństwa ponownie rozpatrzenie nie tylko podań krajów, o których przyjęcie do ONZ zabiegają wódcze bloku anglosaskiego, lecz również podań Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolii.

skiej Republiki Ludowej, których przyjęcie do ONZ blok anglo-amerykański się sprzeciwia.

Oba piątkowe posiedzenia Komisji Specjalnej przebiegały w atmosferze ostrej polemiki politycznej. Wódcze bloku anglo-amerykańskiego usiłowali wszelkimi sposobami sztucznie skomplikować procedurę rozpatrywania projektów rezolucji i narzucić komisji taki tryb obrad, który umożliwiłby im preferowanie dogodnych dla nich uchwał a następnie odrzucenie pozostałych projektów. Jednakże wszystkie te próby zakończyły się fiaskiem.

Przytłaczającą większością głosów Specjalna Komisja Polityczna przyjęła szwedzki projekt rezolucji. Przeciwno niemu głosowali jedynie delegacje — USA i Anglii. Tak więc wódcze bloku anglo-amerykańskiego w istocie rzeczy zwyciężyli się w osamotnieniu.

Przed decydującą bitwą o Nankin

Generalowie Czang-Kai-Szeka przyznają się do olbrzymich strat w walkach pod Suzhou

PARYŻ (PAP.). — Jak podaje z Nankinu agencja France Presse, komunikat sztabu wojsk kuomintangowskich donosi, że cztery kolumny chińskich wojsk ludowych rozpoczęły ofensywę przeciwko miastu Peng-Pu, leżącemu na połowie drogi między Nankinem a Suzhou. Inne oddziały wojsk ludowych stoczyły grupę wojsk Czang-Kai-Szeka w okolicy Su-Sien. Silne walki toczą się też koło miast Ling-Pi

Pierwsza pięććotka Bułgarii

SOFIA (PAP.). Państwowa komisja planowania Bułgarii kończy obecnie prace nad pierwszym planem 5-letnim. Plan ten przewiduje przede wszystkim dalsze uprzemysłowienie kraju. Jeśli w roku bieżącym ciężar gatunkowy przemysłu w gospodarce krajowej stanowi 30 proc., to w końcu 5-latk cyfra ta powiększy się do 45 proc. Równocześnie plan zwraca szczególną uwagę na mechanizację rolnictwa.

i Szan-Sien 60 km. na północ od Szan-Sien.

Biura sztabu generalnego wojsk Czang-Kai-Szeka ewakuowane są z Nankinu na południe.

Parlament chiński (Yuan) zwrócił się do kongresu amerykańskiego z apelem „na tychmiastowej pomocy, by zapobiec całkowitemu załamaniu się tego rządu” wobec niezwykle poważnej sytuacji na froncie.

LONDYN (PAP.). — Jak donosi z Nankinu agencja Reutersa, dowódca wojsk kuomintangowskich, działających na wschód od Suzhou — generał Huang-Po-Tao przyznał, że wojska jego poniosły ciężkie straty w rejonie Yan-Czuan w walkach przeciwko wojskom ludowym pod dowództwem generała Czen-Yi.

W oczekiwaniu natarcia chińskich wojsk ludowych, żołnierze garnizonu nankińskiego budują umocnienia obronne wokół stolicy Chin kuomintangowskich. Wol-

ska ludowe znajdują się w połowie drogi pomiędzy Suzhou a Nankinem. Walki toczą się na przedmieściach miasta Peng-Pu.

Konferencja w OKZZ

z udziałem przedstawicieli Zarządów Powiatowych i Rad ZZ.

Wczoraj w sali OKZZ przy ul. Strzeleckiej odbyła się konferencja przedstawicieli Zarządów Okręgowych, Oddziałów Powiatowych i Rad Związków Zawodowych zwołana przez OKZZ.

Konferencję zagał tow. Spychała referatem pt. „Osiągnięcia klasy pracującej zorganizowanej w Związkach Zawodowych w Polsce”.

Ruch zawodowy, który objął dziś 3.300.000 członków, walczy i zdobywa dzień po dniu coraz lepsze warunki życia dla świata pracy. Kroczymy świadomie do lepszego jutra, do socjalizmu.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrali

głos przedstawiciele poszczególnych związków.

Na zakończenie zebrani uchwalił rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Klasa robotnicza rozumie znaczenie jednolitej klasy robotniczej, co się wyraża w masowych zobowiązaniach ku uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego.”

Konferencja potępia i piętnuje niegodziwą i rozbijającą robotę agentur anglosaskich na terenie Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Konferencja śle pozdrowienia górnikom francuskim oraz pozdrowia armie ludowe Chin i Grecji w ich bohaterskiej walce o wolność i demokrację.”

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— „Napewno jest pozerem i wielkim panem” — niewesoło pomyślał Aleksy. Obecnie ciągnęło go do wojskowych, do ludzi o zwykłym, prostym wyglądzie, w butach, z rzywkami i strzelbą.

Młoda paniąka wbiegła do gabinetu i uśmiechnęła się do Batmanowa. — Wszędzie was szukałam, Wasyli Maksimowiczu. Maszyna czeka na dole. Naczelnik budowy podziękował jej skinięciem głowy. Inżynierom udzielił nie więcej niż godzinę czasu. Aleksemu nie spodobało się jego uprzejme spojrzenie i to, że w rozmowie Batmanow zwracał się przeważnie do niego. Aleksemu zdawało się, że Batmanow obserwuje go.

— Wracam na kilka dni na południe — muszę zdać obiekt nad którym pracowałem ostatnio. Pojadę także na Krym pozegnać się z rodziną. Stamtąd lecę prosto na Daleki Wschód. Rozmawiać z wami obecnie o budowie wydaje mi się zbyt dalekie. Na miejscu wszystko będzie wyraźniejsze. Do naczelnika głównego zarządu nie macie pogo chodzić: spędziłem u niego prawie cały dzień. Główek jest już prawie załadowane do wagonów. Wszystko co jest dla budowy potrzebne — sądząc z raportów kierowników zaopatrzenia — znajduje się na miejscu lub w drodze. — Batmanow wstał i zebrał pa-

piery do teki. — Was proszę tylko o jedno: spieszcze z wyjazdem. O bilety jest trudno, stacje są przeładowane tysiącami ludzi — należy przejawiać energię i zrzeczność. Czy rodzinę bierzecie ze sobą? — zwrócił się do Aleksiego.

— Starzy nie chcą wyjechać. Ojciec spędził w Moskwie całe życie. Młodszego brata w tych dniach odprowadziliśmy do szkoły wojskowej. — O swojej żonie, Zinie, Kowszow jakos przemilczał.

— Pomówcie jeszcze raz z rodzicami, może zdecydują się pojechać — poradził Batmanow, im tam z wami będzie lepiej.

— Nie pojedą — odciął Aleksy. Odprowadził naczelnika do maszyny. Batmanow przepuścił naprzód Kowszowa, kiwnął w jego stronę i zapytał Baridze-

go: — Czy jesteście pewni, że wybraliście dzielnego zastępcę? Jakoś bardzo młody i widzę, że wcale nie jest ucieziony perspektywą wyjazdu na Daleki Wschód. Sądząc z waszych opowiadań inaczej go sobie wyobrażałem. Lepiej byłoby może wziąć solidnego inżyniera. Obecnie, oczywiście już jest za późno...

— Nie miejcie obaw Wasyli Maksimowiczu. Jestem jego pewien nie mniej niż siebie. Jest młody — to fakt — bez wielkiego doświadczenia życiowego: może jest

nawet czasem naiwny. Ale ma do pracy prawdziwy dryg. Jest bardzo zdolny, wytrwały. Już wspominałem: na południowej budowie wykazał się z lepszym stro-ny, niż niejeden z doświadczonych. Teraz jest osmalony wojną, stał się zły, bardzo dorosły. Zobaczycie, że miatec ta-cję... — Nic przeciwko niemu nie mam, myślę jedynie o was. Zadanie czeka was ciężkie i pomocnika musicie mieć dobrego.

Batmanow grzecznie, ale chłodnawo powiedział się z inżynierami, zatrzasnął lakierowane drzwi ciężkiej maszyny i odjechał — dostojny i niewzruszony.

— Zasłużony na polu sztuki, artysta opery i baletu. Gdzieś ty wytrzasnął takiego naczelnika? — zapytał Aleksy.

— Wiedziałem! — śmiał się Beridze. — Nie patrz na mnie takimi gęsimi oczami i przestań syczeć. Należy do tegoż baletu co my. Mógłbyś się zainteresować jego życiorysem, o nim tyle pisali: palacz, maszynista, aktywista partyjny, ukończył akademię, prowadził największe budowle w Związku. I to wszystko do czterdziestu trzech lat. Takich naczelników w Ministerstwie jest niewiele. Zresztą czy wybrałbym złego zwierzchnika? Za nic człowiekowi nie daliby dwóch orderów Lenina. Jego naznaczą tam, gdzie inni nie mogą sobie dać rady. Czy już cię przekonalem? Oczywiście, że jeszcze nie! Poznając ciebie Aliesza widzę ciebie na wy-lot.

— Mnie radził rodzinę wziąć ze sobą, a

swoją zostawia w Krymie? — zauważył jakby pytająco Aleksy.

— Jego synek jest ciężko chory na gruźlicę i Anna Iwanowna, żona mieszka z nim w Jałcie.

Inżynierowie wrócili do zarządu po dokumenty. Byli już wolni i nieco zamyśleni przechadzali się po ulicach.

— Czekalem na ciebie w Gruzji — mówił Beridze — Ale oszukałeś mnie, nie przyjechałeś. Przyrośłeś do moskiewskich kamieni, zakochałeś się w jakiejś blondynie i nawet nie zaprosiłeś mnie na ślub. Kiedyż to miała miejsce ta uroczystość?

— Piętnastego czerwca w niedzielę...

— Może byś tak pokazał ją...

— Aleksy w milczeniu wyjął z kieszeni zdjęcie.

— Morowa dziewczyna — westchnął Beridze — Miła sympatyczna twarz, oczy jasne, rozumne i... jakby pytające. Pokaż mi żywą, gdyż nie mam zaufania do zdjęć.

— Ona jest na froncie — ponuro powiedział Aleksy. — Jeśli chcesz wiedzieć dokładnie — to przed linią frontu.

Beridze speszyony przystanął.

— A jakże ona tam trafiła?

— Uczyla się, była na ostatnim roku instytucji. Łączniczka, radiotelegrafistka. Ja zaciągnąłem się do wojska, a ona wślada za mną, poprzez powiatowy komitet kom-somolu — do wojska. Teraz ona broni ojczyzny, a ja... — Aleksy z rozdrażnieniem machnął ręką i poszedł naprzód.

d. c. n

Pan minister Moch milczy...

Tow. Duclos demaskuje płatnych agentów kapitału

Korespondencja własna „Głosu”

Paryż w listopadzie.

W CHWILI, kiedy piszę tę korespondencję, dyskusja w Zgromadzeniu Narodowym nad „rewelacjami” Mocha i wnioskami Partii Komunistycznej jeszcze trwa. Ale opinia francuska, śledząca dramatyczny przebieg tej dyskusji, dotychczas znajduje się pod wrażeniem wielkiego przemówienia Duclosa, wygłoszonego na piątkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego.

Posiedzenie to będzie niewątpliwie zaliczone do najbardziej pamiętnych posiedzeń w dziejach francuskiego parlamentaryzmu powojennego. Przemówienie Duclosa, przewodniczącego frakcji poselskiej i sekretarza Partii Komunistycznej, które trwało przeszło trzy godziny i w zasadzie miało być odpowiedzią Partii Komunistycznej na oszczerstwa, rzucane na nią przez Mocha, było w istocie aktem oskarżenia przeciw Mochowi, przeciw rządowi „trzeciej siły” i partii socjalistycznej. Przemówienie wysłuchane było w jaskrawym napięciu od pierwszego do ostatniego słowa przez posłów wszystkich ugrupowań.

MOWY Duclos są zawsze wielkim wydarzeniem parlamentarnym. Jego repliki są znane ze swej trafności i ciętości. Argumenty wysuwane przez Duclos są zawsze niezbita. Każda jego teza i konkluzja jest oparta na dokumentach. Toteż jeszcze przed rozpoczęciem piątkowego posiedzenia w kuluarach parlamentu mówiono, że Duclos przygotował tym razem „bombę”, która zada cios kampanii antykomunistycznej.

Przewidywania te sprawdziły się jeszcze w większej mierze, niż się spodziewano. Duclos bowiem nie tylko wykazał nicieść i niekłamność argumentacji Mocha, który chciał przedstawić Partię Komunistyczną, jako partię antynarodową, ale ostrze tej kampanii skierował przeciw samemu Mochowi i jego partii, przyparł do muru agentów amerykańskiego imperializmu i demaskował tak doszczętnie, że ich zaprzędanie, hipokryzja, i zdrada narodowa nie mogą być podane w wątpliwość.

DUCLOS stwierdził, że wymienieni przez Mocha komuniści belgijscy, którzy rzekomo mieli przywieźć „z Moskwy do Paryża” instrukcje w sprawie strajku górników, ani nigdy nie byli w Moskwie, ani nie opuścili w ciągu ostatniego roku Brukseli i nie przyjeżdżali do Paryża.

W dalszym ciągu swego przemówienia Duclos wykazał na podstawie oświadczeń, zaczerpniętych z prasy rządowej, prowokacyjny charakter akcji prowadzonej przeciw górnikom i przywoził kłamstwa prasy socjalistycznej, która od wielu tygodni zapowiadała ogłoszenie przez Mocha „sensacyjnego dokumentu” w sprawie strajku górników, podpisanego rzekomo przez Zdanowa. Przy naprężonej ciszy sali Duclos zwraca się do Mocha: „Wzywam Pana do przedstawienia najmniejszego bodaj dowodu istnienia takiego dokumentu”. Słowa te Duclos wypowiedział i czekał. Wezwanie swoje powtórzył i znowu czekał, ale Moch milczał. „Stwierdzam — mówi wreszcie Duclos — że pan mi-

nister nie ma najmniejszego dowodu. Cała sensacja o „dokumencie” była nikczemnym wymysłem, który miał na celu szkalowanie Partii Komunistycznej i wprowadzenie w błąd opinii publicznej”.

DUCLOS przytacza szereg dokumentów i dowodów, skąd Partia Komunistyczna czerpie swe dochody. Wreszcie Duclos wysuwa wniosek, którego nikt z obozu gaullistowsko-blumowskiego nie spodziewał się: wyłonić komisję parlamentarną dla badania księgowości i finansów Partii Komunistycznej. „Wszystkie nasze księgi — stwierdza Duclos — są otwarte. Wy, którzy tyle oszczerstw rzucacie na temat dochodów Partii Komunistycznej przyjdźcie stwierdzić naocznie”.

Łatwo wyobrazić sobie konsternację, jaką propozycja Duclosa wywołała na ławach rządowych. Ale konsternacja ta szybko zamieniła się w istną panikę, gdy Duclos, porzucając obronę, przeszedł niespodziewanie do ataku, zapytując Mocha: „Panie ministrze, może pan odpowie słowem „tak” lub „nie” na pytanie: czy partia socjalistyczna, której pan jest członkiem, nie otrzymała nigdy dla swej prasy pieniędzy zza granicy?”

Zaskoczony Moch, nie wie co ma odpowiedzieć. Duclos stwierdza, że milczenie to jest samo przez się potwierdzeniem i atakuję dalej. Przytacza wypowiedź Green'a, reakcyjnego przewodniczącego AFL w Stanach Zjednoczonych, z której wynika, że AFL od czasu wojny przeznaczył dla t.zw. „wolnego ruchu dolarów, t. zn. okrągłą sumę 40 miliardów franków francuskich. „Czemu — zapytuje Duclos — nasi ministrowie nigdy nie założyli się o to, dla kogo przeznaczone zostały te sumy i dla jakich celów? Czy doprawdy nikt we Francji nie korzystał z tych miliardów? Czy nie uważacie panowie, że na leżałoby w tej sprawie przestuchać np. p. Jouhaux?”

TERAZ panie ministrze — mówi dalej Duclos — zabieram się do Was, do pańskiej partii i jej prasy. Oskarżam Was, że pobieracie pieniądze zza granicy, oskarżam partię

socjalistyczną, że pobiera pieniądze z funduszy zagranicznych. I w przegwiście do p. Mocha oskarżenia moje udowodnię dokumentami”.

I Duclos odczytuje szereg sprawozdań partii socjalistycznej, z których wynika, że angielska, belgijska i szwajcarska partia socjalistyczna stale zasilają swoją walutą wyschnięte kasy „Populaire’a”, centralnego organu francuskiej partii socjalistycznej, którego nakład wynosi obecnie zaledwie 15 tysięcy egzemplarzy dziennie. Moch siedzi, jak przygwożdżony do swej ławy, kiedy Duclos przypomina dekret wydany w roku 1939, przeciwko „propagandzie zagranicznej”, który przewiduje, że „zostanie ukarany, ktokolwiek otrzymuje pośrednio, lub bezpośrednio propagandowe fundusze zza granicy” i proponuje, aby komisja parlamentarna, która zbada źródła dochodów Partii Komunistycznej zbadała również dochody partii socjalistycznej i jej prasy. Propozycja Duclosa wywarła na Zgromadzeniu piorunujące wrażenie.

Takiego obrotu sprawy nikt się nie spodziewał. Na ławach rządowych i wśród socjalistów zrobiło się odrazu poruszenie. Minister sprawiedliwości Marie i Moch opuścili salę obrad. Za nimi pośpieszył szybkim krokiem premier Queuille. Widać było, że udają się na wspólną naradę.

KIEDY Duclos przy burzliwych oklaskach kwilicy opuścił trybunę, ministrowie wrócili na salę i Queuille ogłosił oświadczenie, że rząd sprzeciwia się przyjęciu wniosku komunistycznego i stawia w związku z tym kwestię zaufania.

W kuluarach parlamentu nie wątpia, że rząd w tej chwili znajdzie jeszcze większość, która nie zechce dopuścić do kryzysu, ale samo postawienie tego wniosku przez rząd po drugoczących oskarżeniach Duclosa uważane jest za przyznanie się do największej klęski moralnej. Jaką dotychczas ponieśli przywódcy t. zw. „trzeciej siły” w parlamencie francuskim.

Aleksander Walski.

Teatr Kukielkowy Obrazcowa

przyjechał do Łodzi

W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano przyjechał do Łodzi zespół teatru kukielkowego znakomitego aktora radzieckiego — Obrazcowa. Zespół powitany został przez literatów, malarzy i prasę łódzką.

Zespół Obrazcowa przyjechał do Polski, by dać we wszystkich większych miastach przedstawienia. Przed przyjazdem do Łodzi trupa Obrazcowa, licząca 55 osób, była w Katowicach. Kukielki przywiezione do naszego miasta zajęły dwa wagony.

Obrazcowa pracuje w swoim zawodzie już od 25 lat. Na początku swej kariery studiował malarstwo, a następnie przeniósł się na zagadnienia teatralne.

Swoją teatr, który obecnie osiągnął światową sławę, założył w roku 1931, jako mały kukielkowy teatrzyk objazdowy, liczący zaledwie 6 osób. Obecnie prowadzi on zespół liczący 300 osób we wspólnym gmachu przy Placu Majakowskiego w Moskwie oraz filie w Leningradzie. Przy teatrze jest jednocześnie pracownia kukielki, muzeum lalek i kursy kształcące pracowników teatru kukielkowego.

W czasie wojny Obrazcowa ze swoim teatrem dawał przedstawienia na froncie.

Teatr Obrazcowa da w naszym mieście kilka przedstawień w Teatrze Powszechnym TUR. (m.)

Włókniarze doceniają ten sukces:

Fabryka obić zgrzeblarskich wykonała plan!

Dyrekcja i Rada Zakładowa Państwowej Fabryki Obić Zgrzeblarskich w Bielsku, jedynej tego typu fabryki w Polsce, zameldowały o wykonaniu planu rocznego w dniu 25 listopada.

Nie trzeba być włókniarzem, wystarczy być łodzianinem, ażeby ocenić jak doniosłe znaczenie ma ten fakt dla pracy przemysłu włókienniczego i dla dziesiątków tysięcy łódzkich włóknarzy.

Jak wiadomo, były obietnice zgrzeblarskie przed wojną artykułem częściowo importowanym z zagranicy. Tylko część potrzebnych obić produkowaliśmy w kraju. W dodatku surowca niezbędnego do wyrobu tych obić — igieł zgrzeblarskich — nie wyrabialiśmy w kraju i musieliśmy je sprowadzać ze Szwecji i W. Brytanii.

Dziś opiera się bielska fabryka obić na krajowej bazie surowcowej i w coraz wyższym stopniu zaspokaja potrzeby przemysłu włókienniczego.

A potrzeby są niemałe. W ciągu wielu lat okupacji nie otrzymał polski przemysł włókienniczy ani jednego metra obić zgrzeblarskich. W pierwszych latach po wyzwoleniu nie wystarczała nasza produkcja nawet na pokrycie potrzeb bieżących przemysłu, nie mówiąc już o likwidacji niedoboru powstałego w latach wojny. W dodatku z uwagi na zwiększone zapotrzebowanie na obicia w całej Europie nie można było również liczyć na import.

Wobec tego postawiono przed załogą bielskiej fabryki zadanie znacznego zwiększenia produkcji.

I oto plan na rok 1948, zdawało by się wyśrubowany do ostających granic, przewidywał zwiększenie produkcji o 50 proc. w porównaniu z maksymalną przedwojenną zdolnością wytwórczą, została wykonany w ciągu niespełna 11 miesięcy.

Do końca roku dostarczyła załoga fabryki w Bielsku dodatkowe, nieplanowane dziesiątki tysięcy metrów obić, przyczyniając się w ten sposób do dalszego zmniejszenia postojów, do zwiększenia zarobków robotniczych i do podniesienia jakości przędzy (a co za tym idzie i tkanin).

Za to należy się robotnikom fabryki obić zgrzeblarskich serdeczne podziękowanie od 300 tysięcy armii włóknarzy i od wielomilionowej rzeszy konsumentów.

Bronisława Borecka

delegatka na konferencję miejską

Sympatyczna twarz, na ustach przekorny uśmiech. Cięty dźwięk świadczą o długim obcowaniu z bracią przedziałnicą. Czarne włosy przyprószone są siwizną... bawelny. Sukienkę okrywa fartuch robotczy. Tak wygląda tow. Borecka przy maszynie.

W domu nieco inaczej. W „cywilnym” ubraniu, wśród domowych sprzętów, jest gościnną, serdeczną gospośnią, z miłym uśmiechem zapraszającą niespodziewanego gościa w skromne progi.

— Nie przeszkodziłem wam, towarzyszkowie? — Skądże! Odpoczywam po pracy!

Odpoczynek — ale nie dla rak. Cięple skarpety robione na drutach — to prezent dla siostrzeńca — pupilka. Siadamy przy stole kuchennym. W „kanonice” przyjaźnie huczy ogień. Szybko migają druty. Skarpotka rośnie.

— Nie tam ciekawego nie było w moim życiu. Od szesnastego roku życia pracuję na przedziałni. W 1922 r. rozpoczęłam nau-

kę. Dziś się niejednemu młodemu krzywdy wydaje, kiedy uczy się i jeszcze mu za to płacą. A jaka była moja nauka? Na noc szłam do fabryki (niby to, nie wolno było młodocianych zatrudniać w nocy, ale kto wtedy na to zważał), a w dzień pracowałam w majątku pana Koeniga — burakci pełnam! Trzeba było zarobić na życie. Ojciec nie żył, a matka była niezdolna do pracy. Musiałam na nią i na siebie zarobić. Powiadam wam, że chodziłam i spałam. Jak mnie matka nie raz do pracy odprowadzała, to mówiłam jej: mamu, trzymaj mnie za rękę i mów kiedy będzie rynsztok — bo ja śpię...

— Dali mi wreszcie maszynę. Byłam wniebowzięta i ogromnie dumna. Jak stara przedka, obsługiwałam dwie strony. Nie długo. Cała fabryka otrzymała wymówienie.

— Kto chce pracować, musi przejść na obsługę trzech stron — oświadczył kierownik przedziałni.

— Nie bardzo mi się chciało — ciągnie swą

opowieść tow. Borecka — bogaci fabrykant. „Pyskowałam” ile włoży, żeby sobie ulżyć. Wyrobiłam sobie przez to opinie „komunistki” w administracji. Wściekali się na mnie, ale jakoś mi uchodziło.

— Nie należałam do Komunistycznej Partii, ale wcale nie byłam od niej daleko. To już u nas było rodzinne. Niejeden z moich krewniaków próbował więziennego chleba. Wiedziałam, jak cenili komunistów, wiedziałam, że chcą jednoci ruchu robotniczego, a ile ona warta ta jedność — przekonałam się na własnej skórze. Ież to strajków załamało się przez rozbijaczy jedności.

— Podczas okupacji żyłam z dnia na dzień w oczekiwaniu wolności. Przyszła ona wreszcie dzięki Związkiwi Radzieckiemu. W pierwszych dniach po wyzwoleniu zgłosiłam się do pracy, w swojej „budzie” — u Stajnera. Był luty. Przez wybite okna wdierało się zimne powietrze. Pierwsze czynności, to wprawianie szyb i czyszczenie strasznie zaniedbanych maszyn. Znalazło się potem trochę surowca i fabryka ruszyła. Wtedy właśnie wstąpiłam do PPR.

— Muszę się pochwalić, że pierwsza prze-

To i owo

Mów do słupa

Mój przyjaciel, Kazio, ma czasem dziwne, że tak powiem, wyskokki myślowe. Ja mu np. wczoraj żałę się, że zima przyszła trochę za wcześnie, że mgła, że śnieg, że błoto i w ogóle plucha, a ten tylko kiwa głową.

— Tak, tak — powiada — dziura w moście.

— Chyba: dziura w niebie? — prostuję zdziwiony.

— Nie — przeczy stanowczo Kazio — właśnie — w moście, ale to na jedno wychodzi, bo przęła mostu są oparte o niebo.

— Aha — wtrąciłem domyślnie — myślisz: o Berlinie?

— Tak jest — odparł Kazio — Słuchajno, jak ci się zdaje, przedstawiciele jakiego zawodu najwięcej dziś liczy sektor anglosaski Berlina?

— Bo ja wiem — rzekłem — chyba S. S., SA i SD...

— To też — przytaknął mój przyjaciel — ale poza tym chyba meteorologów. Rozumiesz: cały dzień przy barometrze (deszcz, śnieg, sucho?), przy termometrze (ile stopni niżej zera, wyżej zera?), przy anemometrze (jak silny wiatr?), przy rum-bometrze (skąd wieje wiatr?) — czekają pilnie na pogodę, no, bo jak pogoda to „most”, a jak „most”...

— To trochę kartofli w proszku i nieco końskich konserw na osobę — przerwałem. — Poza tym — czego to przez ten „most” nie przewożą! Thuszczu nie przewożą, wę-gla nie przewożą, maki nie przewożą...

— Stop! — powstrzymał mnie Kazio — Przemytu nie doceniasz! Czytałem niedawno, że kilkunastu wyższych oficerów amerykańskich w Bizonii przynęśli za nielegalny handel na „moście powietrznym”.

— No, to co? — spytałem — chcesz przez to powiedzieć, że popularność „mostu” dzięki tej aferze się w Berlinie zwiększyła?

E, nie — podrapał się w głowę Kazio — o popularności „mostu” w ogóle mowy chyba nie ma. Pierwszy to przecie „most” na świecie zbudowany w tym celu, aby dzielić a nie — łączyć. Żeby siać w Niemczech fermenty, fabrykować niezadowolone i złać wszystko... na brak „dobrych chęci” ze strony Związkiwi Radzieckiego. Najlepszym dowodem dążeń anglosaskich do „porozumienia” w sprawie niemieckiej jest stawianie nowych... słupów granicznych przez gen. Clay'a. W Berlinie i w Zagłębiu Ruhry. Że to niby właśnie będzie ułatwiało pozytywne rozstrzygnięcie kwestii niemieckiej...

— Aha — wtrąciłem — jest nawet takie przysłowie...

— Wiem — zawołał Kazio — „mów do słupa, a słup (hej) jak... generał Clay”. Et.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Świętosławski. W okresie zimowym zużycie prądu elektrycznego jest dla wszystkich ograniczone, więc jeśli przekraczanie przyznane Wam minimum kilowatów, musicie opłacać nadwyżkę po znacznie wyższej cenie. Spróbujcie złożyć podanie do biura Elektrowni Mjejskiej, z prośbą, by Wam zmniejszyli tę karę.

Ob. z ul. św. Jana Nr 31 (podpis w liście nieczytelny).

Prosimy o przybycie do Redakcji „Głosu” celem wyjaśnienia poruszanej w liście sprawy.

szłam na trzy strony, choć tym razem nikt mnie nie zmuszał. Nie należałam do ostatnich i wtedy, kiedy rozpoczął się wyścig pracy. Do tego czasu zajęłam już pięć razy pierwsze miejsce, trzy razy drugie i raz trzecie. Wyrabiam systematycznie 160 — 170 procent normy.

— Staram się ulepszyć, usystematyzować swoją pracę by mniej wysiłku fizycznego trzeba było wkładać. A im więcej o organizacji pracy myślę, tym lżej mi się pracuje. Przede wszystkim staram się utrzymać maszynę w czystości. To ogromnie pomaga w pracy. Zresztą w ogóle nie znoszę brudu.

— Tak. To prawda. Widać to po mieszkaniu tow. Boreckiej. Każdy kącik lśni czystością.

— Przed kilku dniami zorganizowałam ze sobą — pierwszy na naszym oddziale. Nie wiem jeszcze, jak mi tam pójdzie, ale sądzę, że dam sobie radę. Organizacja partyjna docenia moją pracę, co mnie bardzo cieszy.

— Zostałam wybrana na konferencję miejską. Dumna jestem z tego i... szczęśliwa. Bo pomyślcie tylko — ta konferencja poprzedza Kongres Jedności. Jedności całej klasy robotniczej Polski.

S. K.

Zjednoczenie Partii Robotniczych

Organizacja Wojewódzka PPR w przededniu Kongresu

Wywiad z 1-szym Sekretarzem KWPPR tow. Czesławem Domagałą



KONFERENCJE odznaczały się wyjątkowo starannym przygotowaniem organizacyjnym. Zmobilizowano środki lokomocji dla delegatów organizacji gminnych i gromadzkich, odległych niejednokrotnie o 40 — 50 kilometrów od miejsca obrad konferencyjnych. Estetycznie ozdobiono salę, w której odbywały się konferencje: były one udekorowane sztandarami partyjnymi, transparentami, kwiatami i wyglądem swym nie różniły się od urzędowych w stylu wielkomiejskich sal konferencyjnych Łodzi czy Warszawy.

W większości ośrodków, szczególnie w ośrodkach przemysłowych, konferencje wywołały duże zainteresowanie nie tylko członków Partii, lecz i szerokiego rzesz bezpartyjnych robotników i społeczeństwa.

— Mówię o stronie zewnętrznej przygotowań, gdyż świadczy to wymownie, że nasz aktyw terenowy potraktował konferencje jako wydarzenie nie wielkiej wagi, jako wydarzenie, wymagające również nadania mu pięknej oprawy zewnętrznej. I należy przyznać ta piękna oprawa zewnętrzna była dopełnieniem radosnego, podniosłego i bojowego nastroju, dominującego na wszystkich prawie konferencjach.

— O wielkiej aktywności jaka cechowała delegatów na konferencje powiatowe, świadczy w sposób wymowny niespotykana dotychczas wyjątkowo duża ilość uczestników dyskusji. Na ogólną ilość 1386 delegatów, odbytych dotychczas konferencji zabierało głos w dyskusji 167 tow. tj. 11 procent. Godnym podkreślenia jest fakt, że w większości wypadków mamy stosunkowo dużą ilość starych działaczy rewolucyjnych. Ale również w i w mniejszych ośrodkach, jak Brzeziny, Łask, Wieluń i Łowicz, dyskusja — bodaj że po raz pierwszy — była na wyjątkowo wysokim poziomie. W każdym wypadku w przemówieniach przejawiała się poważna troska o świadomość ideologiczną członków organizacji partyjnej. Na wszystkich konferencjach towarzysze wyrażali szczerą radość z powodu realizującej się je dności polskiego ruchu robotniczego, jednoci opartej na rewolucyjnych zasadach marksizmu-leninizmu.

Konferencje charakteryzował duch internacjonalizmu. Gdy referenci wspominali o sukcesach chińskich wojsk ludowych, o walczącym proletariacie francuskim, o walce ludu greckiego pod dowództwem gen. Markosa i o działalność partyzantów hiszpańskich konferencje wyborcze przekształcały się w wielkie manifestacje międzynarodowej solidarności proletariackiej. Ten ton internacjonalistyczny znajdował również swój oddźwięk w wypowiedziach towarzyszy. Na wszystkich konferencjach wielokrotnie

NOWA PARTIA ROBOTNICZO-CHŁOPSKA W JAPONII

Dwudziestu członków parlamentu japońskiego, którzy wystąpili z partii socjal-demokratycznej, bądź też zostali z niej wydalen za swe lewicowe przekonania, utworzyli ma obecnie japońską partię robotniczo-chłopską. Członek parlamentu Makoto Hori, oświadczył, że nowa partia współpracować będzie z partią komunistyczną w dziedzinie realizacji socjalizmu i światowego pokoju, w ramach utworzonej ostatnio Ligi Obrony Demokracji.

Komunistki, lewicowi socjaliści i liczne inne ugrupowania przystąpiły już do Ligi. Japońska partia socjal - demokratyczna przesuwa się coraz bardziej na prawo, udzielając poparcia anty-robotniczej i pro-monopolistycznej polityce Mac Arthura

W większości powiatów i miast województwa łódzkiego odbyły się już konferencje partyjne poświęcone wyborowi delegatów na Zjazd Krajowy naszej Partii i Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS. O tym, jaki był przebieg tych konferencji i jaką odegrały one rolę informuje nas 1-szy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR tow. CZESŁAW DOMAGAŁA

nie podkreślana była konieczność studiowania historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Partii produkcyjnej międzynarodowemu ruchowi robotniczemu i z której doświadczenia polska klasa robotnicza i jej Zjednoczona Partia korzystać będzie w walce o socjalizm.

— Jednym słowem: konferencje wyborcze wykazały ogromny wzrost nastrojów bojowych, entuzjazmu i gotowości do dalszej ofiarnej pracy i walki, i to przywiodło na myśl podniosłą atmosferę pierwszych miesięcy 1945 roku.

— Czym, Waszym zdaniem, należy objaśnić to zjawisko?

— Przede wszystkim popularyzacją i wprowadzeniem w czyn uchwał Plenum sierpnio-wrześniowego KC naszej Partii. Fala krytyki i samokrytyki jaka po Plenum przeszła przez nasze organizacje partyjne, przyczyniła się do znacznego ich uzdrowienia i ożywienia, do wzrostu dobrego samopoczucia każdego członka partii i do wzrostu roli każdej organizacji partyjnej na

swoim terenie. Stąd też wielka szczerść i otwartość w wypowiedziach towarzyszy na konferencjach, stąd śmiałość w krytykowaniu błędów innych towarzyszy, zajmujących kierownicze stanowiska, i samokrytyki w stosunku do własnych błędów.

— W jakim stopniu konferencje uwzględniły zagadnienia ściśle terenowe? W jakim stopniu konferencje przyczyniły się do ujawnienia istniejących braków w codziennej pracy.

— Ogólnie można powiedzieć, iż stwierdzono znaczne niedociągnięcia organizacji partyjnej w pracy wśród kobiet, na terenie młodzieżowym, w samorządzie, w administracji i spółdzielczości, szczególnie na szczeblu gminnym. W większości wypadków nie ograniczono się do stwierdzenia braków, lecz na miejscu były podejmowane wnioski w sprawie sposobów ich usunięcia. Nie wszędzie jednak tak się działo. Należy stwierdzić, iż w takich ośrodkach, jak Sieradz i Ozorków ograniczono się do ogólników i tu konferencje nie spełniły takiej roli mobilizującej

ce jak w większości innych organizacji powiatowych i miejskich.

— Jakże są wyniki dotychczasowych wyborów delegatów na Zjazd i Kongres Zjednoczeniowy?

— Z 45 delegatów, przypadających na nasze województwo wybrano dotychczas 24, w tym 8 kobiet. Wybrano towarzyszy najaktywniejszych najbardziej ofiarnych, przeważnie towarzyszy starszych, doświadczonych w długoletniej walce rewolucyjnej. Wśród delegatów jest również poważna liczba młodych, którzy wykazali się dużą aktywnością i oddaniem sprawie klasy robotniczej. Wśród naszych delegatów mamy robotników - przodowników pracy, chłopów małorolnych i średniorolnych i towarzyszy, pracujących na odpowiedzialnych stanowiskach partyjnych. Ogólnie można stwierdzić, że konferencje wykazały przy wyborze delegatów duże poczucie odpowiedzialności i w swoim wyborze nie omyliły się.

— Wierzymy w to — kończy tow. Domagała — że również pozostałe konferencje, które odbędą się w dniach najbliższych będą nacechowane nie mniejszą aktywnością, co i dotychczasowe i również trafnie potrafią dokonać wyboru delegatów na Kongres.

Wywiad przeprowadził
A. PERŁOWSKI

Sprawiedliwie ocenili swoją pracę...

Obrady na dzielnicy Śródmieście Prawa i PZPB Nr 5

Nad bardzo ciekawym sprawozdaniem tow. Głazewskiego wywiązała się ciekawa dyskusja. Przede wszystkim należy podkreślić ogromną li-

czbę dyskutantów i to, że przemawiali przeważnie robotnicy. O czym mówili? Dałoby się to zamknąć w jednym zdaniu: o tym, co pomaga i co

przeszkadza w pracy. A więc niewłaściwy stosunek Komitetu Dzielnicowego do wysuwanych na kierownicze stanowiska robotników. Wynulęci robotnicy, są częstokroć pozostawieni własnym siłom. „Czy tak być powinno?“ — zapytuje tow. Nyk. Nie. Partia winna otoczyć jak najtroskliwszą opieką tych ludzi, winna im stale pomagać w wykonywaniu nowych obowiązków.

Ze sprawozdania pierwszego sekretarza Komitetu wynikało również, że Komitet zaniedbał odcinek pracy wśród kobiet i wśród młodzieży. Wielu towarzyszy podkreślało w swych przemówieniach konieczność naprawienia tych zaniedbań.

Poszczególne mówcy zabierając głos w dyskusji omawiali także niektóre punkty projektu statutu Zjednoczonej Partii. Nie wszystkie wnioski składane w tej sprawie na ręce prezydium były słuszne. Świadczyły one jednak niezbiecie o głębokiej trosce towarzyszy, by ta nowa partia była rewolucyjną awangardą klasy robotniczej i na rodzie by skupiała w swych szeregach tylko ludzi godnych miana partyjniaka.

Najwięcej jednak czasu i miejsca poświęcał towarzysze sprawom fabrycznym. Komuś niezorientowanemu mogło by się zdawać, że niektórzy mówcy poruszali sprawy interesujące tylko przedstawicieli poszczególnych fabryk. W rzeczywistości obchodzili one wszystkich. Towarzysze z „Cewki“ i Ośrodka Konfekcyjnego nr 2 dyktowali nam szczegółami niewykonania planu przez PZPB Nr 9, a towarzysze z tej fabryki szczerze radowali się z sukcesu pierwszych.

Sala żywo reagowała na każde słowo pochlebne, czy niepochlebne, ale sprawiedliwe. Bo towarzysze ze Śródmiejskiej — Prawej sprawiedliwie mówili, sprawiedliwie oceniali swoją pracę.

Konferencja fabryczna silną faktą nosi nieco odmienny charakter niż dzielnicowa konferencja fabryczna, a koncentruje swoją uwagę tylko na „swojej“ fabryce. Tak to właśnie wyglądało na Wilmie.

Na konferencji zebrała się stara gwardia, mająca za sobą bogate tradycje walk z Konem i jego przyjacielami — policją granatową. O atmosferze, jaka panowała na konferencji, świadczy słowa jednej z delegatek, która głosem pełnym wzruszenia oświadczyła: „Wybierałam się tutaj jak na największą uroczystość, bo szczerze jestem z dokonywanego się zjednoczenia. Rumienię się tylko, że wstydem, że tak mało zrobiliśmy, że tak mało wnosi nasza organizacja partyjna do Zjednoczonej Partii. To wielki wstyd dla nas wszystkich, że nie mogliśmy uczcić Kongresu przedterminowym wykonaniem planu. To znaczy, że w pracy naszej było wiele braków.

Szczegółowo i wszechstronnie omawiali towarzysze przyczyny słabego tempa produkcji. Wiele gorzkich słów musieli wysłuchać delegaci — członkowie Rady Zakładowej. Tow. Naucła, sekretarz koła „Gumówka“, rąbał im prawdę w oczy bez ogródek, mówiąc o oderwaniu się ich od mas robotniczych i od Komitetu Fabrycznego.

Dwudziestu ośmiu mówców zabierało głos w dyskusji nad referatem tow. Dworakowskiego i sprawozdaniem tow. Trześciaka. Mówili krótko górczo i zapalczywie, wyrażali żal, że nie wykonali planu, że nie mogą przynieść darów produkcyjnych Zjednoczonej Partii.

Ale my jesteśmy pewni, że towarzysze widzieli już jeszcze nie powiedziane ostatniego słowa. PZPB Nr 5 powinien odzyskać swe miejsce w rządzie fabryk produkcyjnych.

S. Klimczak

Nasi delegaci na Kongres!

Tow. Jerzy Prajs

Konferencja Miejska w Zgierzu 126 głosami wybrała go na delegata na Kongres Zjednoczeniowy.

Kim jest?
Dziś — przewodniczącym Rady Zakładowej w PZPW Nr 30 w Zgierzu, do lipca tego roku był tkaczem-przodownikiem pracy, który w trzech kolejnych etapach współzawodnictwa zdobył pierwsze miejsce, za co został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. I więcej: był pierwszym tkaczem, który — prawdę mówiąc — ukradkiem przeszedł na obsługę 2 krosien kortowych. Ukradkiem, bo ani jego ówczesny kierownik nie bardzo to rzeczy aprobował, zaś kierownik wydziału pracy i placu po prostu nie wiedział, jak ma obliczać jego zarobki. Ale po krótkim czasie nie był już jedynym — jego przykład podzielał.

Smutne miał dzieciństwo. Rodzina starczyła środków na danię mu bardzo skromnego wykształcenia — zaledwie 4 oddziałów szkoły powszechnej. Dzieciństwo jego wczesnie też się skończyło: mając 14 lat jest już „w praktyce“ jako uczeń tkacki. A gdy był już wykwalifikowanym robotnikiem też długo nigdzie nie mógł zagrześć miejsca.

— Byłem wybuchowy — objaśnia.
To znaczy: protestował przeciwko „obrywkom“, rozpoczynał się strajk — pierwszy wylącał motor. Więc redukcje, usuwanie z pracy.

A w rodzinie była tradycja walki, zesłańca syberyjskiego, Tadeusza Bujala. A w rodzinie był szwagier Czesław Wiśniewski, komunista.

Ale zanim jeszcze zdążył młodzieńczą wybuchowość ująć w ramy zorganizowanej walki i zanim jeszcze potrafił wyciągnąć wnioski z tego, co było przekazywane przez rodzinną tradycję — wybuchła wojna. Miał wtedy, 21 lat. I miał już 27 gdy w roku 1945 wrócił z Niemiec, dokąd był wywieziony na przymusową pracę. Wtedy jednak już wszystko rozumiał. Rozumiał przede wszystkim, że jego miejsce jest w szeregach PPR — i z jej ramienia pracuje przez 3 tygodnie w Pszczonowie w okresie referendum i w majątku Sarnów — w okresie wyborów. Zrozumiał też, że w nowej Polsce ważna i najważniejsza jest praca i że dla nowej Polski warto pracować. I wtedy właśnie zaczął pracować na 2 krosnach kortowych.

A że go potem towarzysze z tych krosien zabrali — nie martwi się tow. Prajs. Jest zadowolony z pracy również jako przewodniczący Rady Zakładowej. Najpewniej jego towarzysze z PZPW Nr 30 też są zadowoleni. Bo skoro go wybrali na Kongres...
Dobrze wybrali.

A. P.

Tow. Stanisław Banasiak

Ojciec i matka byli wyrobnikami wielkimi. A syn ich, gdy mając lat 12, zmuszony był przerwać naukę, nie mógł znaleźć pracy. Nie znalazł jej, aż mając 18 lat zapędziła go klika pilsudczykowska na wojnę z młodą Republiką Radziecką. Gdy znalazł się w tej Republice jako jeńiec wojenny, przetarł oczy: rzadzi lud, rzadzą prości ludzie, rządzą robotnicy i chłopci, nie panowie. Zrozumiał wtedy „niewłaściwy kierunek“ — jak to dziś określa — prawicy PPS, która popierała najazd Piłsudskiego na Kraj Rad. Gdy wrócił — widział tę samą prawicę PPS-owską łamiącą strajki, jak na przykład złamanie strajku przez PPS-owców przywódców związkowych w Zgierzu.

Pracuje na kolejach dojazdowych w Zgierzu, ale za udział w organizowaniu robotników zostaje zredukowany i przez 2 lata jest bezrobotny. W 1927 r. dostaje pracę w przędzalni, w r. 1928 zostaje wybrany delegatem fabrycznym, którym jest do r. 1938. Od roku 1933 jest członkiem Komunistycznej Partii Polski. Gdy wybuchła wojna traci pracę w fabryce i szuka dorywczych zarobków na robotach sezonowych. Kolportuje prasę podziemną, słucha informacji radiowych i prowadzi pracę uświadamiającą wśród swojego otoczenia robotniczego. W dniu wyzwolenia Zgierza stał do pracy w Milicji Obywatelskiej, zabezpiecza fabrykę.

— Po prostu wyrzuciłem Niemca, zabrałem klucze, postawiłem dozorcę.

A gdy fabryka ruszyła — zostaje wybrany przewodniczącym Rady Zakładowej sekretarzem organizacji fabrycznej PPR i członkiem egzekutywy Komitetu Miejskiego.

W roku 1946 wysuwają go na stanowisko kierownika technicznego fabryki, do roku 1947 jest kierownikiem przędzalni, a w lipcu zostaje wybrany 1-szym sekretarzem Komitetu Miejskiego i jest nim do dnia dzisiejszego. I teraz wybrany 132 głosami (na ogólną ilość 136) delegatem zgierskiej organizacji PPR na Kongres tow. Banasiak cieszy się bardzo:

— Po zjednoczeniu cała klasa robotnicza pójdzie w jednym kierunku — ku socjalizmowi. Nie będzie w partii klasy robotniczej agentów burżuazji, którzy by spychali ją z właściwej drogi. Zbudujemy w Polsce socjalizm, tak jak go zbudowali komuniści w ZSRR.

A. P.

to droga do dobrobytu mas ludowych

I kobiety umieją kierować

Ośrodek Konfekcyjny Nr 4 wywiązuje się dobrze ze swych zobowiązań!

Tym razem zastąpiła w sekretariacie PPR tylko jedną osobę 7-letniego Januszka Krystka. Będzie tu czekał na mamę do późnego wieczora.

— Ja jeszcze nie jestem w Partii, ale mama jest i pani Mikołajczykowa tak samo, i Chorażakowa i i i. — wyjaśnia młodociany kandydat do Partii, nie zaniedbując w między czasie pokaznej kromki chleba z masłem.

A o i te, o których mowa.
— Toście już widzą całkiem wzięty władze w swoje ręce? — witam niewiasty.

— A jakże — śmieje się pierwszy sekretarz — Mikołajczykowa. II sekretarz — Krystkowska, przewodnicząca Rady — Chorażakowa. Brak nam tylko dyrektora w spółnicy, a byłby już komplet.

— Pleć „słaba” wzięła Kombinat w swą mocną garść.
„Naczelną”, tow. Switoniak, udaje czarną rozpacz.

— Te baby do grobu mnie wpędzą, nie dość, że mam ich trzy w domu, to jeszcze tu są, w fabryce, mają mi życie zatruwać? Po wiedzcie mi przynajmniej — zwraca się do swych dręczycielek — czego ode mnie chcecie?

— Wolacie, że mężowie powinni pomagać z nom w gospodarstwie — usłuchałem was, wy pastowałem w domu dwie podłogi i oczyściłem na glancu.

— Ech, podłogi w domu to fraszka — odpowiada jej bezżalnie — tu chodzi o rzecz ważniejszą, o żłobek, a za to należą się wam bity.

Nie przypilnowaliście należycie tych dwóch firm, co nas za nos wodzą z remontem.

Lecz oto na głowę dyrektora wali się nowy grom. Do sekretariatu wpada tow. Jaku bowska, taśmowa.

— Mikołajczykowo, dyrektorze — mówi zdławionym głosem — ja tego nie mogę znieść... Dlaczego dziurkarka dostała mniej szą wypłatę? Cóż ona winna, że maszyna na wallia? Ja nie potrafię tej kobiecie prosto w oczy spojrzeć, ciągle mi się zdaje, jakbym to ja osobiście wyrządziła jej krzywdę.

— I co ja nieszczesny pocznę z wami, kobity, czy nie mogłyście to puknąć do mnie od razu przy wypłacie? Jakże ja teraz poprzestawiam rachunki?

Dyktatura niewieścia to jednak nie żarty. Krzywdę dziurkarki zostanie naprawiona, a żłobek przyjmie pierwszą partię młodocianych lokatorów już w dniu 1-go grudnia.

Dyrektor Switonak tylko „dla puch” przez komarza się z swym babskim sztabem, w re czywistości bardzo go chwali. Za rozum, energię, uczciwość i głębokie oddanie sprawie. A że czasem popląca sobie pospół lub w pojedynkę — ze wzruszenia lub zdenerwowania — to pozostaje tylko ich własną tajemnicą. Bo i co komu do tego? Grunt, że dobrze pracują i rządzą, a to nie podlega wątpliwości.

W tej chwili wszyscy żyją tu wspomnienia mi niedawno przeżytego wielkiego dnia, dnia 10 listopada, w którym firma wykonała swój roczny plan produkcji. Uchwała, skracająca o 5 dni termin ustalony w zobowiązaniu przedmającym zapadła na ogólnym zebraniu zakłogi w dniu 2 listopada br. Przewodnicze pracy, taśmowa, szwaczki, majstrowe, oświadczyły wtedy z trybun: „Konfektka też potrze fi uczcić Święto Zjednoczenia, my też chcemy dodać cegiełkę do budowy Polskiej Socja listycznej”.

Powiedziano i dotrzymano słowa.

Niewiasty wyjaśniają rzeczowo: „przebieg z planem rocznym jeszcze nie wszystkie skoń czone, mamy jednak jeszcze zobowiązania ponadplanowe do dnia Kongresu i do końca roku”.

W jak sposób osiągnięto to tempo, to nara stające z każdym dniem grubszą warstwą wy konanie planu? W języku suchych cyfr w ra porcie do Wydziału Ekonomicznego E.K. PPR odpowiedź brzmi tak:

„liczba postojów przed przyjęciem zobowiązania — zero i 33 setne procent, po zobowiązaniu — zero i 5 tysięcznych procent; spóźnienia: przed — zero i 3 tysięcz ne procent, po — zero i 2 tysięczne procent, wydajność na robotnika-godzinę przed — 0,50 po — 0,67 procent. Wreszcie — kropka nad „i”, przewidywane wykonane nie planu — 10 listopad — wykonano — 10 listopada”.

Za tymi cyframi stoją konkretne, realizowane z dnia na dzień postępowanie, a więc: usunięcie maszyny nożnych i zastąpienie ich motorem wmi, stabilizowanie taśm, czyli takie przegrupowanie szwaczek, by każda miała ściśle określone zajęcia i całkowicie wykorzystany dzień roboczy; przebieg na produkcji „mugofalowa”, to znaczy zerwanie z dotychczasowym systemem częstego przeczucania się z jedne go artykułu — drn

Regina Bednarek „taśmowa” przewodnicząca pracy

gł; wreszcie — uwolnienie się od drobnych robót; jak prześcieradła, poszewki itp. (o te dwie ostatnie pozycje bili się towarzysze już od dłuższego czasu i osiągnięta długo falowość daleko jeszcze nie zaspakaja ich aspiracji).



Janina Zielińska majster

każdego robotnika. Dlatego to właśnie współzawodnicwo objęło całą fabrykę, dlatego ścigają się między sobą sale i taśmy, majstro



Franciszek Kłoczek kroyczy

przewodnik pracy

— Ale najważniej ze, co umożliwiło nam dotrzymania zobowiązań — mówi wawrzyszki — to ustawa naszej racji zrozumienie, że tysiące wyprodukowanych koszul podni, płaszczy, i t. p., to nie jest aka, ot sobie robot a, tylko dla zarobku — kilku tysięcy tych bezpoważ wkład do budżetu nowego ustroju. A to jest rzecz wielka, że to obowiązek i sprawa honoru

Dlatego to majstro wa oddziały, tzw. stylizacji resztek, ob. Bronisława Do rzeżyńska oddała na maszyny motorowe swoje wykwalifikowane pracownice, a na swój oddział przyczerpnęła „zielone” niewprawione jeszcze do pracy. Dlatego to sala 10 ta, obecnie pracuje aż na kurzy, pracują we wszystkich salach, tow. Regina Bedn

rek, wzorowa taśmowa, a równocześnie wzorowa sekretarka koła PPR, Regina Kiereś, wykończarka, obarczona dziećmi wdowa trzykrotna zwyciężczyni wyścigu pracy, młoda taśmowa, Halna Cegielska, taśmowa S-eplnowa, majstrowa, tow. Janina Zielińska, szwaczki: Władysława Jankowska oraz siostry Władysława i Maria Gomulak, „Jagownicza”, Bronisława Kwiatkowska i wiele dziesiątków innych, na wymienienie nazwisk których nie starczyłoby miejsca w gazecie.



Kierowniczka trójca i sekretarz komitetu febrycznego PPR, tow. Mikołajczykowa. II sekretarz — tow. Krystkowska, przewodnicząca Rady Zakładowej, tow. Chorażak.



Antoni Gadomski mechanik

zaszczytne wyróżnienie: szefostwo nad nowo powstającą fabryką konfekcyjną w Elblągu, która w tej chwili istnieje zaledwie w postaci gołych murów, a w dniu 8 grudnia ma ruszyć pełną parą, ściślej mówiąc, motorami 50 maszyn. Ośrodek wywiązuje się niewątpliwie dobrze i z tego, wcale niełatwego obowiązku.

Nie przynosi wstyłu załodze i „brzyd szą” połowa rodzaju ludzkiego. Tu znów przoduje nie-dostępnym krojeży i oddany partyjniam, tow. Franciszek Kłoczek i bezpartyjny mechanik, ob. Antoni Gadomski.

Za pierwszy kwartał br. Ośrodek Nr 1 otrzymał honorową nazwę zakładu produkującego z równie honorowym, a nitym dodatkiem 1 miliona zł nagrody. W tych dniach otrzy mał drugie nie mniejsze szefostwo nad nowo powstającą fabryką konfekcyjną w Elblągu, która w tej chwili istnieje zaledwie w postaci gołych murów, a w dniu 8 grudnia ma ruszyć pełną parą, ściślej mówiąc, motorami 50 maszyn. Ośrodek wywiązuje się niewątpliwie dobrze i z tego, wcale niełatwego obowiązku.

H. Wiśniewska

Przemysł wełniany we współzawodnictwie

Wśród załóg fabrycznych przemysłu wełnianego biorących udział we współzawodnictwie przedkongresowym najlepsze wyniki osiągnęły PZPW Nr 6, uzyskując 135 proc. planu dzienne

Dobre wyniki uzyskały również PZPW Nr 4 (120 proc.) i PZPW Nr 5 (116 proc.)

PZPW Nr 3 wykonały plan z dużą nadwyżką we wszystkich szych oddziałach (przedziałnia 110 proc., tkalnia 110 proc., wykończalnia 147 proc.)

Jeszcze lepsze wyniki osiągnęły PZPW Nr 1, które we wszystkich oddziałach wykonały plan równomiernie w 119 — 120 proc.

Natomiast PZPW Nr 2, które uzyskały nadwyżki w przedziałni (129 proc.) i w wykończal-

ni, (112 proc.) wykazały jednocześnie niedobór w tkalni (96 proc. planu).

Co się tyczy kombinatów, to zakłady Nr 35 i zakłady Nr 33 uzyskały nadwyżki w tkalni i w wykończalni przy niedoborze w przedziałni.

PZPW Nr 36 uzyskały 103 proc. w przedziałni, 107 proc. w tkalni, i dużą nadwyżkę w wykończalni, a PZPW Nr 37 wykazały w przedziałni 113 proc., 118 proc. w tkalni i 120 proc. w wykończalni.

PZPW Nr 39 wykonały plan w przedziałni tylko w 94 proc., ale zato w tkalni uzyskały 114 proc.

PZPW Nr 32 w Ozorkowie uzyskały 100 proc. w przedziałni i 116 proc. w tkalni.

Interesujące sprawozdanie — wysoki poziom dyskusji

Konferencja Dzielnicy Śródmiejskiej Lewej

Około 200-tu delegatów brało udział w konferencji Dzielnicy Śródmiejskiej - Lewej PPR. Obrady rozpoczął referat tow. red. Edwarda Uzdalskiego o aktualnych zagadnieniach międzynarodowych i krajowych, poczym pierwszy sekretarz Komitetu Dzielnicznego tow. Olejniczak złożył sprawozdanie z działalności Komitetu. Sprawozdanie to cechowało dobrze pojęte zasady samokrytyki i krytyki. Tow. Olejniczak ocenił pracę kierownictwa Komitetu Dzielnicznego jako nie dostateczną. Szczególnie do października bieżącego roku kierownictwo to nie pracowało systematycznie, a co najważniejsze nie pracowało kolegiально. Nie tolerowało ono krytyki i nie stosowało samokrytyki. Ostatnio, to jest w październiku — dokonany został podział pracy między członków plenum Komitetu Dzielnicznego, i to dało pierwsze dodatnie wyniki. Jeżeli chodzi o ocenę pracy Komitetów Fabrycznych, to do brzo spisały się organizacje partyjne w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4, PZPB Nr 4 i Centrali Odpadków Użytkowych.

Praca Komitetu Elektrowni cierpiała wskutek zbyt częstych zmian na stanowisku sekretarza. Komitet przy Gzowni wykazywał się obecnie o wiele mniejszą aktywnością. Wyrobienie polityczne członków Komitetu „Filmu Polskiego” pozwala stawać im większe wymagania. Ale towarzy-

sze „filmowcy” jeszcze wciąż nie nadążają za swoimi możliwościami. Do źle pracujących kół partyjnych zaliczyć należy „Wierzbowiankę” — z sekretarzem Kola tow. Balusiakiem, „Podhalańkę” — z sekr. tow. Rosalskim, „Heizze” — z sekr. tow. Włodarczykową, jak również i Kolo Terenowa. Dużo uwagi tow. Olejniczak poświęcił akcji oczyszczenia szeregów partyjnych, która przeszła w atmosferze bardzo poważnej. Akcja ta, którą uważamy za rozpoczętą, lecz w swojej istocie za niezakończoną, spotkała się z dużym uzaniem członków naszej Partii.

Przechodząc do omówienia współpracy z PPS, tow. Olejniczak stwierdził, iż w okresie sprawozdawczym układała się ona niejednakowo.

Do lipcowo-sierpniowego uchwał KC naszej Partii i uchwał Rady Naczelnej PPS Dzielnice PPS Elektrownia i Tramwaje traktowały współpracę z nami tylko na płaszczyźnie formalnej. Kierownictwo Śródmiejska-Lewa PPS w okresie sprawowania funkcji kierowniczych przez Sawickiego, Rodęgo i Biegańskiego (tych dwóch ostatnich z Partii usunięto) współpracę z naszą Dzielnicą faktycznie nie miało. Ale współpracowały ze sobą Kola fabryczne. Po objęciu kierownictwa Śródmiejskiej-Lewej PPS przez tow. Kowalczyka nawiązana została praktyczna współpraca i wspólne przygotowania do jednocy.

Sprawozdanie poddawało również krytyce pracę kulturalno - oświatową, oraz opiekę i pomoc dla organizacji masowych, a przede wszystkim ZMP.

Do dyskusji nałóż referatem i sprawozdaniem zarisało się około 30 mówców. Poziom dyskusji był wysoki. Towarzysze, zabierając głos, nie unikali trudniejszych zagadnień teoretycznych, wy cignające właściwe wnioski z referatu tow. Uzdalskiego, oraz sprawozdania tow. Olejniczaka. I tak, tow. Kosowski, z Centrali Odpadków Użytkowych mówił o ścisłym powiązaniu Statutu z programem partyjnym w partiach marksistowsko - lenińskich, w przeciwieństwie do partii socjaldemokratycznych.

Tow. Jagodziński zwracał uwagę na podniesienie nie sie świadomości klasy robotniczej, podkre ślając, że uchwały Plenum sierpniowego KC świa tomość te zwiększyły.

Tow. Szepiłowicz z MKZ nawiązał do referatu tow. Uzdalskiego i mówił o wzroście sił postępu w świecie i solidarności klas robotniczej.

Tow. Luczak mówił o więzi łączącej nas ze Związkiem Radzieckim, którego dorobek stanowi dla nas wzór w naszej drodze do socjalizmu.

Nie pominięto również i wniosków praktycznych, jakie zebrani wyciągnęli zarówno z referatu jak i sprawozdania.

Tow. Wajnert postawił wniosek treścią którego było konieczność otoczenia opieką przewodniczków pracy. Tow. Wanda Jakubowska (ślawną twórczyni filmu „Ostatni etap”) mówiła o roli wychowawczej Partii, podkreślając konieczność zaopiekowania się przez Partię filmem, który może się stać potężnym orężem klasy robotniczej. Wiele towarzyszek między in. tow. Mikołajczykowa i tow. Ciesielska domagały się większego zainteresowania ze strony Partii pracą organizacyjną kobiet, jak również sprawami szkolnictwa, zakładania żłobków, przedszkoli, wrażli, szkole niem aktywistek itp. Tow. Bę wsiak z Dzielnicy ZMP, jaki tow. Janio z Elektrowni omawiali zaniechania na oświatowo - młodzieżowym. Tow. Bryleki z ZMK wskazywał na konieczność pracy kolektywnej koła partyjnego. Tow. Klimczak z PZPJG Nr 1 mówił o wzmożeniu i naktywieniu pracy ORMO.

Ogromny entuzjazm zebranych budzili przewodniczków pracy, meldujący o osiągnięciach w swych zakładach.

Zgłoszone wnioski w sprawie zwiększenia opieki nad pracą młodzieży, kobiet, jak również akcji oczyszczenia organizacji partyjnych, zatroszczenie się o przewodników pracy i umosowienie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zostały poddane głosowaniu i jednomyślnie przyjęte. Wybory przy udziale 199 delegatów, wyłoniły 48 delegatów na Konferencję Miejską.

K. Z.

Coraz lepsze wyniki osiąga przemysł bawełniany

Współzawodnictwo przedkongresowe w przemyśle bawełnianym rozwija się coraz lepiej. Najlepszy wynik dnia osiągnęła 25 listopada załoga PZPB Nr 16 która wykonała swój plan dzienny w 133 proc.

PZPB Nr 3 — słynny już w całym kraju „re-kordzista” Łódzki — uzyskały tego dnia 105 procent, w przedziałni średnioprzędnej, 115 proc. w przedziałni odpadkowej i 103 proc. w tkalni.

Załoga PZPB w Pabianicach, która już wykonała plan roczny nie ustaje i nadal w wysiłkach wykonuje plan w przedziałni średnioprzędnej w 135 proc., cienkopzędnej w 113 proc. i w przedziałni odpadkowej w 104 proc.

PZPB w Ozorkowie uzyskały sukces wykonując swe zadanie dzienne w przedziałni odpadkowej 165 proc., a w tkalni w 136 proc. Przedziałni średnioprzędnej już bardzo niewiele brakowało — gdyż odsetek wykonania planu wynosił 99 procent.

PZPB w Zgierzu osiągnęły nowy rekord, wykazując 118 proc., a PZPB Nr 7 wykonały plan w przedziałni w 109 proc., a w tkalni w 116 proc.

PZPB Nr 2 osiągnęły w tkalni 101 proc. planu a w przedziałni odpadkowej 118 proc. Przedziałni średnioprzędnej wykazały znowu niedobór, wykonując plan w 97 proc.

PZPB w Żelowie nie podjęły wprowadzić zobowiązań we współzawodnictwie przedkongresowym, ale niedawnych niepowodzeniach poczęły lepiej wykonywać plan produkcyjny i osiągnęły ostatnio 121 proc. planu dziennego.

Analiza wyników osiągniętych dnia 25 listopada w przemyśle bawełnianym, wskazuje, że współzawodniczące zespoły osiągnęły lepsze niżeli w dniu poprzednim wyniki na drodze do realizacji zobowiązań przedkongresowych.

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI NIE POZOSTAJE W TYLE

PZPDz. Nr 7 w Kaliszu uzyskały 24 listopada 142 proc. planu dziennego, uzyskując w ten sposób najlepszy wynik wśród współzawodniczących załóg przemysłu dziewiarskiego.

Poza tym na szczególne wyróżnienie zasługują Zakł. Przem. Dziew. im. M. Kasprzaka (127 proc.), PZPDz. Nr 3 (120 proc.) i PZPDz. w Aleksandrowie (122 proc.)

Wykonały również z dużą nadwyżką plan Łódzkie Zjedn. Dziewiarskie (111 proc.), — PZPDz. im. T. Duracza (109 proc.), PZPDz. Nr 5 (107 proc.) i PZPDz. Nr 1 (109 proc.),

W. Andrejew

Wicemin. budowy maszyn rolniczych ZSRR

Przemysł radziecki dostarczy maszyn dla realizacji walki z posuchą

Opublikowana w październiku uchwała rządu radzieckiego o planie walki z posuchą powzięta z inicjatywy Józefa STALINA, charakteryzuje się zarówno śmiałością pomysłu jak i gigantycznym rozmachem postawionego problemu. Realizacja tego planu zmieni do niepoznania oblicze ogromnych połaci kraju równych rozmiarami prawie całej Europie Zachodniej.

Dla pomyślnego wykonania tego planu rząd radziecki asnuje ogromne sumy i stwarza silną bazę techniczno-materiałową. Organizuje się w całym kraju 570 stacji traktorowo-maszynowych, przez znaczących do wykonania pracy nad zasadeniem ochronnych pasów leśnych. Stacje te zaopatrzone są w nowoczesne maszyny. Rząd zobowiązał wszystkie ministerstwa, wykonujące zamówienia dla gospodarstwa wiejskiego, do zwiększenia w najkrótszym terminie, produkcji niezbędnych maszyn do ulepszenia istniejących konstrukcji i tworzenia nowych.

Znaczna część tej pracy spada na barki Ministerstwa Przemysłu Budowy Maszyn Rolniczych. Przemysł ten winien dostarczyć w najkrótszym czasie dziesiątki i setki tysięcy maszyn najróżnorodniejszych typów, o najróżnorodniejszych przeznaczeniach. Będziemy produkować nie tylko maszyny, które ułatwią i przyspieszą pracę nad stworzeniem ochronnych pasów leśnych i prace w polu, ale także takie, które ulepszą strukturę gleby i podniosą jej żyzność.

Przemysł radziecki z powodzeniem rozwiązuje powyższe zagadnienia. Budowa maszyn rolniczych w ZSRR nie rozwija się w sposób przypadkowy, ale opiera się o głęboką teorię naukową, której twórcą był akademik Goriaczkina, a która została następnie rozwinięta przez licznych wybitnych uczonych radzieckich.

Do dyspozycji uczonych istnieją wspaniałe urządzone laboratoria, które umożliwiają im wszechstronną pracę doświadczalną oraz rozwiązanie najbardziej skomplikowanych problemów teoretycznych. Pierwszorzędna zaś technika radzieckich zakładów przemysłowych zezwala na szybką realizację twórczych pomysłów uczonych i na masową produkcję najbardziej udoskonalonych maszyn.

Założa radzieckich przedsiębiorstw przemysłowych przyjęły z entuzjazmem wiadomość o historycznej uchwale walki z posuchą. Konstruktorzy, inżynierowie, technicy i robotnicy zdecydowali się wykonać i przekroczyć wyznaczony im plan produkcji maszyn rolniczych.

Ilość maszyn służących do technicznego wyposażenia rolnictwa stale wzrasta. Najdobitniej świadczy o tym sprawozdanie Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów o wynikach wykonania planu na trzeci kwartał 1948 roku. Produkcja traktorów w tym okresie w porównaniu z trzecim kwartałem 1947 roku wzrosła o 194 procent, ilość wyprodukowanych maszyn rolniczych wzrosła więcej niż dwukrotnie, ilość kombajnów powiększyła się cztery i pół razy. Wiele z powyższych maszyn przystosowanych jest do prac związanych z zalesianiem.

W związku z gigantycznym planem melioracji lasów Przemysł Budowy Maszyn Rolniczych wykona w przyszłym roku dwa razy więcej pługów traktorowych niż w roku 1948.

Dostarczy dwa razy tyle pługów leśnych oraz znaczną ilość maszyn służących do zasiewów leśnych.

Przemysł Budowy Maszyn Rolniczych dostarczy w 1949 roku gospodarstwu wiejskiemu ponad 100 różnych typów maszyn, a z nich 26 rodzajów przeznaczonych jest dla stacji maszynowo-traktorowych, których zadaniem jest stworzenie leśnych pasów ochronnych.

Już w roku 1948 konstruktorzy radzieccy opracowali nowe typy maszyn przystosowanych specjalnie do pracy w lesie. Skonstruowano dwa typy maszyn do prac przy zalesianiu, które zdały doskonale egzamin. Każda z tych maszyn może zastąpić pracę 14-15 osób. Równie dobrze wypadły też próby ze specjalnym typem traktora przystosowanego do pracy w sadach i ogrodach.

Maszyny te dostarczane są masowo nowo-utworzonym stacjom maszynowo-traktorowym.

W myśl uchwały rządu radzieckiego nie później jak do 1950 roku we wszystkich kółkach i sołchozach stepowych i leś-

no-stepowych połaci europejskiej części ZSRR powinna być wprowadzona metoda trawo-łąkowych plodozmianów, a do roku 1955 metoda ta powinna być całkowicie przyswojona.

Dla pomyślnego wykonania zadania postawionego przez rząd radziecki, przemysł budowy maszyn rolniczych zwiększa produkcję istniejących typów maszyn i przystosowuje się do produkcji nowych modeli. Konstruktorzy radzieccy udoskonalają istniejące konstrukcje i opracowują nowe modele kombinowanych maszyn rolniczych, służących do zasiewu roślin zbożowych, kultur technicznych i traw oraz opracowują najróżnorodniejsze typy maszyn służących do rozrzucania nawozów sztucznych i naturalnych, konstruują nowe typy pługów plantacyjnych, traktorowych i kopaczek konnych oraz innych maszyn przystosowanych do wszelkiego rodzaju prac trawo-łąkowych systemie uprawy roli, który to system świadczy o wysokiej kulturze rolnictwa ZSRR.

Przemysł socjalistyczny i klasa robotnicza Związku Radzieckiego dokładają wszelkich sił, by wyposażyć chłopstwo radzieckie w przodującą potężną technikę maszynową. W oparciu o tę technikę wielomilionowe rzesze chłopów-kolchoźników pod kierownictwem Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego wcieli w życie wielki stalinowski plan ostatecznego zwycięstwa nad posuchą na ogromnych przestrzeniach południowo-wschodnich stepów Związku Radzieckiego.

W tę i z powrotem

Falszywy szyld

„Ja, proszę Redakcji, wiem — donosi ob. A. Majchrzak — że słodycze nie są artykułem najważniejszym, ale kiedy czasem kupuję swoim dzieciakom cukierki albo czekoladkę, to chciałabym wedłowski. Dlatego też zawsze wchodzę do sklepów Wedla i coś się okazuje? Że w sklepach Wedla są cukierki „An-glasa”, karmelki „Sucharda” czy czekoladki Piaseckiego, a wyrobów Wedla w ogóle brak. Więc, pytam, po co te wedłowski szyldy?”

Jak cię widzą, tak cię piszą

Staraniem Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej został ponownie zorganizowany konkurs wystaw sklepowych w Łodzi. Konkurs taki jest niewątpliwie potrzebny, wystawy bowiem sklepów łódzkich wiele do życzenia pozostawiają... Co za brak pomysłowości, smaku estetycznego, a częstokroć i... poczucia higieny! Wystarczy przejść się Piotrkowską, aby zgorszyć oczy widokiem brudnych witrzyn i wystawionego byle jak towaru, zwłaszcza galanterijnego. Jeden z takich sklepów udekorował sobie np. przedlicznie wystawę grzebieniami, ze szczególnym uwzględnieniem t. zw. grzebieni gestych.

Pomysł

Jedno z pism warszawskich wyraziło żal, połączony z lekką pretensją, iż Zarząd m. Łodzi zabrał się... ostatnio energicznie do usprawnienia komunikacji tramwajowej przez zróżniczkowanie godzin rozpoczęcia zajęć w fabrykach, biurach i szkołach.

Pismo warszawskie twierdzi, że pomysł zróżniczkowania godzin rozpoczęcia zajęć jest pomysłem „stolecznym”.

Doprawdy — megalomania, bo gdyby pomyślano o „patentowaniu” pomysłu okazałoby się, że wpada na niego pras. łódzka już Anno Domini 1946. To tylko Zarząd Miejski skorzystał z niego z opóźnieniem.

Czyn przedkongresowy pracowników Łódzkiej Gazowni

Pracownicy Gazowni Miejskiej, witając nas, na wstępie robią nam wyrzuty:

— To o wszystkich piszecie: o fabrykach, — jak pięknie wykonują zobowiązania przedkongresowe, o zakończeniu planu rocznego, a o nas nie? A przecież my też robimy coś i staramy się najgorzej, jak umiemy, uczcić radosny dzień Zjednoczenia Partii.

Nie zostaje nam nic innego jak naprawić zaniedbanie i napiszę, słuchamy więc co nam opowiadają pracownicy Gazowni o swych osiągnięciach: — Wykonaliśmy roczny plan produkcji gazu, a nawet przekroczyliśmy go o 5 procent już 1 listopada br. Do końca roku wyprodukujemy dalsze 23 procent!

— A jak przedstawia się praca w poszczególnych Wydziałach? — pytamy.

— Każdy z Wydziałów zobowiązał się na ogólnym zebraniu pracowników do wzmoczenia wydajności pracy i trzeba przyznać, że zobowiązania te są wykonywane. I tak: Wydział Instalacji zmniejszył o 25 proc. czas włączania gazomierzy. Inkasenci Gazowni chodzą czasem po kilka razy do jednego domu byle zmniejszyć ilość niezerbowanych rachunków.

Do pokoju, w którym rozmawiamy wchodzi jeden z robotników i melduje: — Roboty już gotowe będzie się można wziąć do pracy.

— Do jakiej pracy? — pytamy znowu.

— A, widzicie, towarzyszeko, zobowiązaliśmy się, że na dzień Kongresu Zjednoczeniowego, wykończymy i oddamy do użytku bocznicę kolejową, dźwign elektryczną do ładowania węgla oraz oczyszczalnię. Pracować będą wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi, a i nasza Dyrekcja weźmie się za łopaty.

Łódź otrzyma nowe szkoły, skwery i boiska

Z obrad Kolegium Zarządu Miejskiego

Na ostatnim Kolegium Zarządu Miejskiego obradowano nad szeregiem żywo dyskutowanych spraw naszego miasta.

Przed wszystkim przekazany został budynek przy ul. Szpitalnej 9 na szkołę podstawową. Przed wojną budynek ten należał do „Widzowskiej Manufaktury”, a mieszkańcy tej dzielnicy byli pozbawieni pomieszczeń na szkołę. Obecnie dźwigni mieszkańców Widzowa nie będą musieli uczęszczać do szkół oddalonych od mieszkań.

Na wniosek Wydziału Opieki Społecznej, rodzinny zastępcze, które opiekują się sierotami, otrzymają tytułem dorocznej pomocy przedświadczonej po 2.500 zł na dziecko. Wydział Opieki Społecznej zdaje sobie sprawę z trudnych często warunków robotniczych rodzin zastępczych, które podjęły się opieki nad sierotami.

Na dodatkowe roboty remontowe w VI Za-

kładzie Kąpielowym przy ul. Żeromskiego 58, Kolegium przeznaczyło jeszcze przeszło - milioń złotych.

Kierownictwo Robót Interwencyjnych w Łodzi za zgodą Kolegium wystąpi w najbliższych dniach do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o subwencję w wysokości 85 mil. zł na roboty drogowe i rozbiorowo-porządkowe w okresie zimy. Suma ta ma być między innymi przeznaczona na wynagrodzenia dla 500 robotników Wydziału Komunikacji, 150 robotników Wydziału Plantacji oraz 250 robotników Kierownictwa Robót Interwencyjnych.

Bez dyskusji przyjęty został wniosek Wydziału Rolnictwa Zarządu Miejskiego o przekazanie gminie Łódź 4 gospodarstw wiejskich. Dwa z nich, znajdujące się w dzielnicy Rokicie, przeznaczone będą na budowę szkoły powszechnej oraz ogrodu i boiska w tej dzielnicy. Gospodarstwo przy ul. Wojska Polskiego 103 powiększy istniejący już tam skwer. Przy ul. Lawinowej 7, Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji zbuduje laboratorium, nowe zbiorniki wody, oraz mieszkania dla pracowników przedsiębiorstwa.

Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego podjął się opieki nad grobami żołnierzy poległych w roku 1939 i pochowanych na cmentarzu na Mani. (m.z.)

Dziś nastąpi

uroczyste otwarcie linii tramwajowej

Pisaliśmy już o tym, że dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego pracownicy MZK postanowili wybudować linię tramwajową na ulicy Warszawskiej, w rozumieniu potrzeb mieszkańców tej dzielnicy, którzy dotychczas mieli duże trudności komunikacyjne. Linia, która miała być oddana do użytku 15 grudnia, została wykończona już przed dwoma dniami i dziś nastąpi jej uroczyste otwarcie. Na otwarcie o godz. 14-ej przy ul. Łagiewnickiej obecny będzie Zarząd Miasta Łodzi z prez. Eug. Stawińskim na czele.

W Święto Narodowe Jugosławii

Z narodami Jugosławii, które 29 listopada obchodzą swoje święto, łączy nas przynajmniej datująca się nie od dziś. Walki o wolność narodów Jugosławii, które nie zaznały w ciągu stuleci innej doli, jak niewola i ucisk, budowały w nas głęboką sympatię. Narody te znalazły się w samym środku „Kotła bałkańskiego” i historia ich była wskutek tego bardziej dramatyczna, niż historia wielu innych ludów.

Od chwili, gdy cała klasa robotnicza Jugosławii wstąpiła na arenę dziejową, polska klasa robotnicza nie przestaje w niej widzieć swego bliskiego sprzymierzeńca, w walce o cel wspólny całego proletariatu międzynarodowego. Nasi rewolucjonści znają dobrze rewolucjonistów jugosłowiańskich, choćby np. ze wspólnych walk w obronie Hiszpanii republikańskiej. Ideowa łączność między proletariatem polskim i jugosłowiańskim, między marksistami polskimi i jugosłowiańskimi była i jest żywa i nierozzerwalna.

Jeśli w ciągu wielu dziesięcioleci tylko część naszego narodu miała okazję wyrażania swej sympatii dla ludów Jugosławii, to w okresie ostatniej wojny nastąpiła w tym względzie zasadnicza zmiana. Bohaterska walka partyzantów jugosłowiańskich, którą kierowała komunistyczna partia Jugosławii, wywoływała najżywsze echa wśród najszerszych mas naszego narodu.

Uważaliśmy w czasie wojny każde zwycięstwo ludu jugosłowiańskiego za nasze własne zwycięstwo i każdą jego porażkę — za naszą porażkę. Nasz los i nasza walka budziły takie same echa w Jugosławii. Wiedzieliśmy, że bojnicy o wolność Jugosławii stanowią wierny i bohaterki oddział wielkiego międzynarodowego obozu walki z faszyzmem, któremu przewodzą ZSRR i jego armia. Kiedy się rozpoczął niepowstrzymany marsz armii radzieckiej na zachód, liczyliśmy z zapartym tehem kilometry, które dzielą te armie nie tylko od naszych granic,

ale i od granic Jugosławii. Pragnęliśmy bowiem by bohaterki naród Jugosławii jak najprędzej odzyskał wolność, a wiedzieliśmy dobrze, że armia radziecka jest tą siłą, która krusząc faszyzm, przyniesie wolność i nam i naszym braciom w Jugosławii.

Tak się też stało. Pod ciosami armii radzieckiej padł faszyzm, a z nim zniszczone zostały z oblicza ziemi rządy rozlicznych quislingów, którzy trapiли naród Jugosłowiański. Kraj ten odzyskał wolność i zaczął budować u siebie ustrój demokratyczny, odpowiadający wolnościowi i internacjonalistycznym tradycjom narodów Jugosławii i ich partii komunistycznej.

Prace te nad budową ustroju ludowo-demokratycznego i nad zaciśnięciem więzów, łączących Jugosławie z ZSRR i innymi narodami demokratycznymi, zostały niestety brutalnie przerwane przez zdradę frakcji tytułowskiej. W kierownictwie KPJ wzięły górę elementy nacjonalistyczne, które zerwały z marksizmem - leninizmem, zerwały z międzynarodowym frontem socjalistycznym, weszły na drogę awaturniczych poczynań w polityce krajowej i zagranicznej i robią wszystko, by przeciwstawić Jugosławie Związkowi Radzieckiemu i całemu obozowi demokratycznemu. Nacjonalisci w kierownictwie KPJ zaprowadzili w partii i w całym kraju reżim dyktatorski i terroru i oszukują naród, twierdząc, że Jugosławia może sama własnymi siłami bez poparcia ZSRR, bez poparcia krajów ludowo-demokratycznych i ruchu robotniczego w

całym świecie nie tylko utrwalić swą niepodległość, ale nawet budować socjalizm.

Święto narodowe Jugosławii jest obchodzone w rocznicę II Sesji Antyfaszystowskiego Zgromadzenia Wyzwolenia Narodowego (AVNOJ), które zebrało się w roku 1943. Gdyby znalazł się w czasie tej sesji AVNOJ, obradującej w okresie wojny, ktoś, kto by ośmielił się publicznie wystąpić i oświadczyć, że narodom Jugosławii NIE SĄ POTRZEBNE POMOC I POPARCIE ZSRR, że narody Jugosławii mogą same własnymi tylko siłami zapewnić sobie wolność i że mogą dlatego odwrócić się od ZSRR — okrzyczano by go ZDRAJCA I WROGIEM NARODU. A coż powiedzieć o ludziach, którzy głoszą i realizują takie właśnie poglądy dziś, w okresie, w którym bynajmniej nie znikło niebezpieczeństwo agresji imperialistycznej, w okresie, gdy obóz imperialistyczny wzmacnia swe groźby, skierowane przeciw bytowi i niepodległości narodów.

Narody jugosłowiańskie przeszły pod kierownictwem partii komunistycznej, ciężką i chlubną drogę walki. Wyniosły z niej głębokie, przeświadczenie, że utrzymanie niepodległości i krocząc ku socjalizmowi będą mogli tylko — w nierozzerwalnym związku z ZSRR i z całym obozem demokratycznym. Nie ma takiej siły na świecie, która mogła wyrwać z mózgow i sero ludzi pracy to przeświadczenie. W dniu święta narodowego Jugosławii życzymy Jej Ludowi, by jaknajprędzej mógł stanąć znowu razem ze swymi najbliższymi przyjaciółmi — razem z nami i z innymi krajami Demokracji Ludowej, w oparciu o Związek Radziecki, do pracy nad odbudową lepszego jutra — do pracy nad budową Socjalizmu.

J. KOWALEWSKI



Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dnia 29 listopada 1948 r.
Dziś: Saturnina

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Starostwo Powiatowe — 31
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
Urząd Zdrowia — 92
Komunalna Kasa Oszczędności — 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Zarząd Miasta Kutna — 30
Straż Pożarna — 41
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Repatracyjny — 86
Apteka „Pod Orłem” — 106
Walenta Apteka Nr tel. 7.
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1, tel. 217.

Zakończenie akcji wyborczej do zarządów kół gromadzkich ZSCh

W dniu 28 listopada br. na terenie powiatu kutnowskiego zakończone zostały wybory do zarządów 188 Kół Gromadzkich Zw. Samop. Chłopskiej.
Obecnie są w przygotowaniu wybory do

Zarządów Gminnych Zw. Samop. Chłopskiej, które przeprowadzane będą w grudniu br. Zebrania wyborcze do Zarządów Kół Gromadzkich wykazały, że na terenie pow. kutnowskiego istniało wiele sa-

moopomocowych, które nie wykazywały żadnej działalności, a były tylko parawanem dla ciemnych interesów bogaczy wiejskich, którzy opanowali Zarządy w większości gromad. Tegoroczne wybory w powiecie kutnowskim usunęły z Zarządów bogaczy wiejskich, a miejsca ich objęli mało- i średniorolni chłopcy, którzy dają gwarancję, że dbać będą o interesy biedoty wiejskiej.

W wielu gromadach w skład Zarządów weszły kobiety i młodzież ZMP.

Oświata rolnicza w Kutnowskim jeszcze nie jest na należywym poziomie

Na terenie powiatu kutnowskiego znajduje się 9 szkół rolniczych, w tym dwa gimnazja w Mieczysławowie i w Malinie, szkoły rolnicze w Sleszynku, Poborzu, Jmielnie, Sółkach, Siemianicach, Mirosławicach oraz Uniwersytet Ludowy w Suchobębnie.

Szkoły te umieszczone w pałacach byłych dziedziców, otoczone pięknymi parkami, mają wszelkie warunki by stać się wzorowymi ośrodkami kultury rolnej.

Poziom nauczania i frekwencja niektórych z tych szkół są jednak niezadowalające.

Najwyższy już czas, aby Inspektorat Oświaty Rolniczej, zainteresował się bliżej stosunkami panującymi w szkołach rolniczych pow. kutnowskiego.

Sprawcą tą, powinien zająć się także Pow. Zarząd Samopomocy Chłopskiej, który dotąd nie wiele interesuje się oświatą rolniczą w gminach i gromadach.

Starostwo Powiatowe w nowym budynku

W poniedziałek 29 listopada br. Starostwo Powiatowe w Kutnie rozpoczęło swoje urzędowanie w wyremontowanym budynku przy placu 19 Stycznia.

Zguby do odebrania

Na posterunku MO w Kutnie znajduje się do odebrania czarny trzewik damski znaleziony na mieście.

Do odebrania jest także pies wilk, który przybłąkał się na posterunek MO.

Zarząd Miejski w Zychlinie wyjaśnia

W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Kutnowskim” z dnia 17 listopada 1948 r. w sprawie oświetlenia elektrycznego drogi od miasta Zychlina do stacji kolejowej — Zarząd Miejski w Zychlinie wyjaśnia:

Droga prowadząca z miasta do stacji kolejowej Zychlin długości 3 km jest drogą powiatową utrzymywaną z funduszy Powiatowego Związku Samorządowego w Kutnie, więc oświetlenie tej drogi należy do Wydziału Powiatowego w Kutnie, względnie tenże Wydział może koszty związane z oświetleniem drogi rozłożyć proporcjonalnie na gminy, przez teren których droga ta prowadzi tj. na gminę Dobrzelin i Plecką-Dąbrowę.

W mieście Zychlinie do rogatek miasta oświetlenie elektryczne istnieje.

Wieści z ZSRR

NARADA W SPRAWIE ROZWOJU ZAGŁĘBIA KUZNIECKIEGO

W Kemerowo, na Syberii, odbywa się obecnie narada naukowa w sprawie dalszego rozwoju Zagłębia Kuznieckiego, w której biorą udział wybitni uczeni radzieccy, członkowie Akademii Nauk ZSRR. W toku obrad wygłoszono na posiedzeniach plenarnych i na komisjach ok. 100 referatów naukowych. Uczni, którzy uczestniczą w naradach, zapoznali się szczegółowo z działalnością zakładów przemysłowych i instytucji kulturalno-oświatowych Zagłębia.

BOGATE ZBIORY BAWELNY

Z Republiki Uzbekiej nadchodzi wiadomości o bogatych zbiorach bawełny. Jakkolwiek zbiory nie zostały jeszcze zakończone, wiele obwodów raportuje już o wykonaniu planów dostaw bawełny. Kolchozy obwodu Surhandaryńskiego raportują o zakończeniu dostaw, stwierdzając, iż dostarczyły państwu w r. bież. o 14 tys. ton bawełny więcej, aniżeli w roku 1941, który był rekordowym rokiem zbiorów bawełny w ZSRR.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!

Uroczyste wręczenie legitymacji ZMP w Fabryce „M 1” w Zychlinie

W stołówce Fabryki Maszyn Elektrycznych M 1 w Zychlinie odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji ZMP członkom koła fabrycznego i Miejskiego ZMP. Do

zebranej młodzieży w liczbie ponad tysiąc osób przemówił dyrektor M 1 — tow. Banachowicz.

Kurs PCK dla młodych matek

Polski Czerwony Krzyż Oddział w Kutnie organizuje w dniach 3 i 4 grudnia br. 12-o godzinny kurs dla młodych matek pod hasłem „Niedość kochać dziecko, trze ba umieć je wychować”.

Kurs prowadzony będzie praktycznie przez pielęgniarkę, wykłady zaś przez le-

karke. Kurs jest bezpłatny, uczestniczki kursu otrzymają odpowiednie zaświadczenia.

Zgłoszenia przyjmuje do dn. 1 grudnia br. Oddział PCK w Kutnie przy ul. 3 Maja 2 w godz. od 9 — 15.

Regulacja uposażeń pracowników samorządowych

Ministerstwo Administracji Publicznej w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych i Związkiem Zawodowym Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej wydało w dniu 20 bm. okólnik z ważnością od 1. 11. br., który stanowi dalszy etap regulacji uposażeń pracowników samorządu terytorialnego.

Przepisy okólnika wprowadzają w związkach samorządu terytorialnego nowe stawki dodatków funkcyjnych i służbo-

wych, podwyższenie dodatku wyrównawczego oraz zmiany w uposażeniach nauczycieli i personelu pedagogiczno-wychowawczego, pozostającego na etacie związków samorządowych.

Ogólna liczba przyznanych dodatków służbowych została ograniczona liczbowo w ramach poszczególnych związków samo-

ządowych. Dodatki funkcyjne i służbowe przyznawane będą na podstawie uchwały Rady Narodowej, przez organ wykonawczy samorządu, działający kolegialnie po wysłuchaniu opinii przedstawiciela miejscowego oddziału Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej.

Zwiększa się udział kobiet w życiu gromad powiatu kutnowskiego

Przy Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej w Kutnie istnieje Referat Kobiety, który może się poszczycić dużymi osiągnięciami w akcji uaktywnienia kobiet na wsi. W terenie zorganizowano już 30 Kół Gospodyń liczących 680 członkiń. 200 kobiet ukończyło 9 kursów kroju i szycia, zorganizowano 20 kursów gotowania i pieczenia, 12 kursów przetwórstwa owo-

cowego, 7 kursów higieny, i 1 kurs sanitarny. Akcja letnia objęła 2.275 dzieci, które zgrupowane w 40 dziecińcach były należycie odżywiane i miały opiekę lekarską. Cyfry powyższe świadczą, że pierwsze lody zostały przełamane i obecnie kobiety wiejskie garną się do pracy społecznej biorąc w życiu gromady czynny udział.

Młodzież bierze udział w biegu sztafetowym

Dnia 8 grudnia br. w dniu Kongresu Zjednoczeniowego sportowcy całej Polski wezmą udział w biegach sztafetowych na cześć Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej.

W powiecie kutnowskim znajdują się dwa punkty etapowe sztafety: Kutno i Błonie. Sztafeta przybędzie do Kutna 6 grudnia w godzinach wieczornych, a 7-go

grudnia o godz. 9.30 wyruszy do Błonia, gdzie znajduje się ostatni przed Warszawą punkt etapowy.

Na trasie biegu w powiecie kutnowskim udział weźmie 205 osób w tym 28 dziewcząt. Młodzież ta rekrutuje się z ZMP, SP i ZS „Gwardii”. Chłopcy biec będą po 300 metrów, a dziewczęta po 100 metrów i to tylko w obrębie miast Kutna i Krośniewic.

Zyrardów

Zakończenie XII-go etapu współzawodnictwa pracy w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr 1

W Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr. 1 w Zyrardowie zakończono XII etap współzawodnictwa pracy, prowadzonego pod hasłem wykonania zobowiązań przedkongresowych. W etapie tym wzięło udział 2.029 robotnic i robotników. Rok temu w I etapie współzawodnictwa uczestniczyło 250 robotników.

W szwalni, na pierwszym miejscu znajduje się nadal najlepsza przodownica pracy Zakładu, Stanisława Wiśniewska, która w obecnym etapie osiągnęła 284,2 proc. normy. Na tym samym dziale krojczy, Stefan Sadowski, wyrobił 320,3 proc. normy

W przedalnicach bawełny i lnu na czoło wysunęły się przodownice: Maria Adamczyk — 181,3 proc. normy i Sabina Smolińska — 193,7 proc. normy. W przedalnicach odpadków trzej robotnicy: Srubownik, Henryk Kierlanczyk, przykręcacze: Henryk Jaworski i Tadeusz Wierzbicki osiągnęli po 153,4 proc. normy.

Stanisława Wasilewska, która po raz ósmy znajduje się na pierwszym miejscu w tkalni lnu, wyrobiła 193,7 proc. normy.

W roszarni najlepszym wynikiem może

się poszczycić Emilia Hill. Osiągnęła ona największe przekroczenie normy w Zakładach 382,7 proc. normy. Ob. Hill już 5-krotnie zwyciężyła we współzawodnictwie, w nagrodę za co spędziła w ubiegłym miesiącu urlop w Jugosławii.

Zarobki czołowych przodownic pracy poważnie wzrosły w ciągu ostatnich miesięcy. Tak np. płaca Stanisławy Wiśniewskiej wynosiła w czerwcu br. 9.118 zł., zaś w październiku — 14.084 zł i 3.000 zł. premii za pierwsze miejsce w swoim dziale. Zarobek ob. Hill wzrósł z 13.535 zł. w czerwcu br. do 20.944 zł i 3.000 zł. premii w październiku

POMNIK CHOPINA W CHORZOWIE

W związku ze zbliżającym się Rokiem Chopinowskim, w Chorzowie zawiązał się pod przewodnictwem prezydenta miasta Polczyka, komitet budowy pomnika.

Wykonanie pomnika powierzono artyście rzeźbiarzowi prof. Dominowi z Chorzowa.

Pomnik stanie na skwerze, obok Szkoły Muzycznej i siedziby Związku Zawodowego Muzyków.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 15 i 19.15 dwa przedstawięcia popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodwiński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

W dniach 28, 29, 30.11. i 1.12. występy Morskiewskiego Teatru Kukielki M. OBRAZCOWA. Passe partout nieważne.

Od dnia 2.12. br. wznowienie sztuki I. Erenburga „Lew na placu”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

Teatr „QSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.

Dziś ostatnie dwa przedstawienia „Pepiny” 16 i 19.30. Od poniedziałku z powodu przeprowadzki do „Syreny” i prób generalnych teatr nieczynny. W sobotę 4 grudnia br. otwarcie sezonu 1948-49 w sali „Syreny” — „Porwanie Sabinek” z J. Wegryzmem i H. Gruszecką na czele nowego zespołu.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 15 i 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynki. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbarę Fijewską, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „KADET WINSLOW”. Udział biorą: Stanisław Piłchowski, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 12 Tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wczesniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

- ADRIA — „Kurhan Małachowski”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK — „Dzieci ulicy”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.
- BAJKA — „Podrutek”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 40”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni kapitan”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Zakazane piosenki”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajgi”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Cygańska miłość”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Znak Zorro”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.
- REKORD — „Aktorka”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony od lat 12
- ROMA — „Noc w Casablance”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Czerwony krawat”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
- SWIT — „Pani Miniver”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Gilda”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- WISLA — „Tehor”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Łyżwiarze przed sezonem

Wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk powinien nam wychować wielu dobrych łyżwiarzy



Wielokrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej Janusz Kalbarczyk

W związku ze zbliżającym się sezonem sportów zimowych Polski Związek Łyżwiarzy opracował szczegółowy program prac na najbliższy okres. Tegoroczny sezon, mając na celu dalsze umasowienie i spopularyzowanie łyżwiarstwa w

Polsce atak będzie pod znakiem szeregu kursów wyszkoleniowych dla instruktorów i sędziów jazdy figurowej i szybkiej oraz obozów treningowych dla zaawansowanych zawodników.

Akcja wyszkoleniowa koncentrować się będzie w nowo utworzonym Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Zakopanem. Pierwsze kursy szkoleniowe rozpoczną się dn. 15 grudnia i trwać będą do 1 stycznia 1949 r. Będą to dwa równoległe kursy instruktorów i sędziów jazdy szybkiej i figurowej. Po zakończeniu kursów w następnym terminie od 1 do 15 stycznia 1949 r. w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Zakopanem odbędzie się dwutygodniowy obóz treningowy dla zawodników. W międzyczasie w dniach 8 i 9 stycznia odbędzie się w Zakopanym zawody eliminacyjne przed mistrzostwami Polski.

Termin mistrzostw Polski w jeździe figurowej i szybkiej wyznaczony został na 15 i 16 stycznia w Zakopanem.

Mistrzostwa poszczególnych okręgów odbędą się w całym kraju w dniach 24 i 25 stycznia. W dniach 19 — 20 lutego przewidziane są międzynarodowe zawody łyżwiarzkie w Zakopanem.

W dniach 26—27 lutego odbędą się w całym kraju zawody pod nazwą „Pierwszy krok łyżwiarzki”, połączone z pokazami zawodników zaawansowanych.

Wykładowcami na kursach szkoleniowych będą czołowi zawodnicy polscy z wielokrotnym mistrzostwem inż. Kalbarczykiem na czele.

Program zajęć na kursach przewiduje oprócz ćwiczeń praktycznych na lodowisku i wykładów

teoretycznych z dziedziny łyżwiarstwa, również wykłady społeczno-polityczne, higieny, pogadańki kulturalno oświatowe itp.

Ilość kandydatów, których na powyższe kursy wyznacza okręgowe związki i poszczególne kluby przewidywana jest na ok. 15—20 osób na każdy kurs.

Niezależnie od kursów PZŁ poszczególne związki okręgowe i kluby przeprowadzą w swoim zakresie suchą zaprawę zawodników w celu odpowiedniego przygotowania ich do sezonu.

Dzisiaj o godz. 17

Gdańsk — Łódź

Dzisiaj o godz. 17-tej odbędzie się w hali Wimy międzymiastowe spotkanie reprezentacji bokserkiej okręgu łódzkiego z okręgiem gdańskim. Łodzianie wystąpią w najbliższym składzie. Niemal wszystkie walki zapowiadają się bardzo ciekawie.

Ze względu na spodziewaną dużą frekwencję organizatorzy proszą o wcześniejsze zamówienie miejsc w hali.

Szymura i Bazarnik nie walczą z Węgrami

WARSZAWA (obsł. wł.) W ostatniej — niemal chwili skład reprezentacji Warszawy na mecz bokserki z Budapesztem uległ zmianom. W wadze piórkowej zamiast chorego Bazarnika wystąpi Krusza, zaś w wadze półciężkiej w miejsce kontuzjowanego Szymury walczący będzie Rudzki

Dzisiaj ostatni mecz ligowy w Łodzi

Dalszych pięć spotkań w łódzkiej klasie A

Dzisiaj drużyny ligowe kończą boje piłkarskie. W Łodzi Widzew spotka się z Wartą. Drużyna poznańska znajduje się w strasznej sytuacji, gdyż w tym meczu będzie do uzyskania jak najlepszego wyniku. Widzew po dobrych meczach z Garbarnią, Ruchem i Wisłą, będzie chciał również i w niedzielę udowodnić, że znajduje się w dobrej formie a ostatnio zdobyte wyniki nie były dziełem przypadku, ale solidnej pracy i wielkiej ambicji. Zawody niedzielne zapowiadają się interesująco. Drugi zespół łódzki, ŁKS, zmierzy się w Poznaniu, tym razem z tamtejszym ZSK. Kolejarze poznańscy nie są zagrożeni spadkiem,

mogą więc z zupełnym spokojem przystąpić do zawodów. Zgoła inaczej ma się sprawa z ŁKS-em, którego los zależy w dużej mierze od niedzielnego meczu. Utrata dwóch punktów, może spowodować spadek łodzian z pierwszej ligi.

Ostatnie wyniki w klasie A przyniosły małe zmiany w tabeli mistrzostw. „Concordia” w dalszym ciągu jest na czele, a na drugim miejscu znajduje się TUR. Dalej idą zespoły zgięskie: Włókniarz i Boruta. Drugi beniaminek klasy A, kolejarze z Kozłówek uplasowali się na piątym miejscu. Lechia posiada 6 lokatę a potem faworyt mistrzostw ZSK Łódźki.

Tabele zamyka Tomaszowianka, ŁKS i Zjednoczone. Dzisiejsze zawody zapowiadają się ciekawie, przyczyną tylko jedno spotkanie rozegrane zostanie w Łodzi pomiędzy Tomaszowianką i TUR-em, a cztery odbędą się na prowincji: w Zgierz, Kozłówek i Piotrkowie. Gospodarze są faworytami dzisiejszych spotkań, jedynie w Zgierzu kolejarze łódzcy mogą zmusić do kapitulacji „Borutę”.

Dzisiejsze imprezy

- PIŁKA NOŻNA: stadion ŁKS-u, godz. 11-te zawody o mistrzostwo ligi: Widzew — Warta (Poznań). Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: godz. 10-te: boisko Zjednoczonych: TUR — Tomaszowianka, boisko Boruty: Boruta — ZSK Łódź, godz. 13.00: boisko Kozłowski: ZSK Kozłowski — Zjednoczone, boisko Piotrków: Concordia — ŁKS, boisko Zgierz: Włókniarz — Lechia.
- BOKS: hala Wimy, godz. 17-te: międzymiastowe zawody towarzyskie: Łódź — Gdańsk.
- PIŁKA RĘCZNA: sala YMCA, godz. 9.30: zawody o mistrzostwo klasy A w siatkówkę żeńską i męską.

W kraju odbędą się następujące mecze ligowe: w Krakowie: Cracovia — Garbarnia, w stolicy: Polonia — AKS, w Poznaniu: ZSK — ŁKS, w Wielkich Hajdukach: Ruch — Legia, w Bytomiu: Polonia — Tarnovia, w Rybniku: Bymer — Wisła.

Z życia KS „Gwardia”

Zarząd Klubu Sportowego „Gwardia” powiadamia swych członków, iż w lokalu przy ul. Nawrot 27 (Dom Kultury Milicjanta) w następujących terminach odbywać się będą zebrania poszczególnych sekcji.

- Sobota dnia 27 listopada br. godz. 19-te — sekcja zapasnicza.
 - Wtorek dnia 30 listopada br. godz. 18-te — sekcja piłki nożnej.
 - Czwartek dnia 2 grudnia br. godz. 18-te — sekcja ping-pongowa.
 - Poniedziałek dnia 6 grudnia br. godz. 18-te — sekcja bokserka.
 - Wtorek dnia 7 grudnia br. godz. 18-te — sekcja motorowa.
 - Piątek dnia 10 grudnia br. godz. 18-te — sekcja gier sportowych.
- Obecność członków z uwagi na ważność zagonów obowiązkowa.
- Jednocześnie podaje się do wiadomości kierownikom sekcji iż w dniu 11 grudnia 1948 r. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie rady sportowej.

UWAGA KOLPORTERZY, ODBIORCY I KOMISANCI

Dnia 27, 11, 48 r. Biuro Wydawnictwa Kolportażu R. S. W. „PRASA” Delegatura Łódźka zostało przeniesione na ul. Piotrkowską Nr. 70 front I p. telefon 136-91 centrala.

D. 080421.

Gimnastycy węgierscy przybyli już do Warszawy

WARSZAWA, (obsł. wł.) W piątek dn. 26 bm w godz. rannych przybył do Warszawy zespół gimnastyków węgierskich, który w niedzielę dn. 28 bm. rozegra międzypaństwowe zawody gimnastyczne z reprezentacją Polski.

Goście węgierscy w składzie 11 osób zamierzają w Akademii WF na Bielanach.

Gimnastyce węgierskiej reprezentują bardzo wysoki poziom a na Olimpiadzie w Londynie zajęli w konkurencji męskiej 3 miejsce.

Gimnastyce węgierscy wystąpią w Łodzi we wtorek w sali Polskiej YMCA.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 15

- Wyznacza się termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw Okręgu Kl. B do dnia 7.12 br. Losowanie do drużynowych mistrzostw Okręgu Kl. „B” odbędzie się w wyżej wymienionym terminie o godz. 19-ej w lokalu ŁOZB w obecności upoważnionych przedstawicieli zainteresowanych klubów. Przypomina się, iż do mistrzostw drużynowych klasy „B” mogą się zgłaszać wszystkie pozostałe kluby poza kl. „A” zgłoszone do PZB. jako też rezerwy klubów klasy „A”
- W. S. podaje do wiadomości, iż turniej p. n. „Pierwszy Krok Bokserki” rozpocznie się w środę dnia 2.12 br. o godz. 18-ej w sa H ul. Kilińskiego 2 dawn. Sala „Victorii” Wazenie i badanie lekarskie rozpocznie się o godz. 16-ej.

Wzywa się zgłoszonych zawodników do punktualnego przybycia na waga.

Dalsze zgłoszenia zawodników do „Pierwszego Kroku Bokserki” W. S. będzie przyjmował w dniu rozpoczęcia zawodów tj. do dnia 2.12 br. o godz. 16-ej, przy badaniu lekarskim. Zgłoszenia winny być na piśmie z pieczęcią klubową.

3. Zezwala się ŁKS-owi na rozegranie za wodów towarzyskich z K. S. „Zjednoczone” Bydgoszcz w dniu 30.11. 48 r. o godz. 19-ej w hali „Wima”.

Delegatem na powyższe zawody będzie ob. Rumiński.

Sekretarz: A. Klimeczak

Przewodniczący M. Tył.

Przed wolnym zebraniem ŁOZP

Roczny dorobek pływaków łódzkich

W dniu dzisiejszym odbędzie się walne doroczne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego. Trzeba przyznać, że ustępujący zarząd nie próżnował i przyczynił się znacznie do poprawy zarówno wyników jak i popularyzacji pływania w Łodzi. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie biorąc pod uwagę, że wielu wychowanków Łodzi startuje obecnie w barwach innych Okręgów jak Manowski, Maciejewski, Szulakiewicz, Sawicka, a wycofali się i nie startują od dłuższego czasu — Cieślak Chojnacki i inni. Oto roczny dorobek pływaków łódzkich.

Na 12 konkurencji indywidualnych aż w 8 konkurencjach poprawiane były rekordy Okręgu (niektóre po kilka razy) i każdy z nich znajduje się na czołowym miejscu na liście 10 najlepszych w Polsce.

Dochodzą do głosu jeszcze niedawno mało znani młodzi zawodnicy, a przeciętna wieku obniżyła się w ciągu roku do 16,2 lat.

Poważna ilość zorganizowanych imprez z liczy które wyniki ze zawodnicy łódzcy startowali co dwa tygodnie przeciętnie na przestrzeni roku.

W mistrzostwach zimowych na rok 1947 startowało 130 zawodniczek i zawodników, a w mistrzostwach letnich ze względu na fatalną pogodę nieco mniej. Wogóle trening do sportu wyczynowego uprawia obecnie około 200 zawodników, którzy korzystają z 18 pólgo dzin tygodniowo.

Kluby Filmowiec, YMCA, AZS, Zjednoczone, brały udział w mistrzostwach Polski zajmując punktowane miejsca.